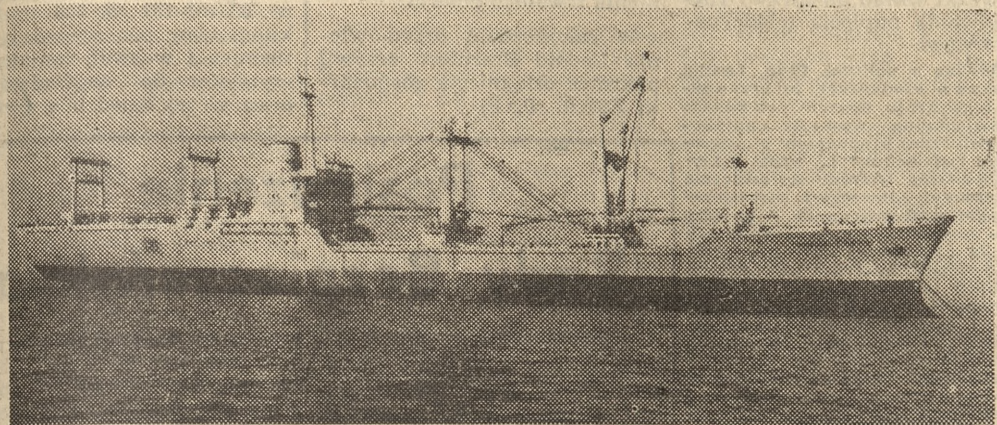


Nowy typ statków dla PLO



Targi na półmetku

Rozstrzygnięcie konkursu Dobre - Ładne - Poszukiwane

Targi Krajowe „Jesień-73” osiągnęły już półmetek. W trzecim dniu imprezy handlowcy przede wszystkim poszukiwali towarów, które mogłyby wypełnić lukę powstałą między tym, co chcielibyśmy ujrzeć w naszych sklepach, a tym, co w większości zaoferował przemysł.

Okazuje się, że już w pierwszych dwóch dniach Targów wykupiono wszystkie poszukiwane towary. Kto się spóźnił, musi dobrze wybierać w pozostałej ofercie.

Wczoraj rozstrzygnięty został targowy konkurs jakości i estetyki towarów pod nazwą „Dobre — Ładne — Poszukiwane”. Konkurs ten cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem producentów. Świadczą o tym chociażby liczba zgłoszeń, która zamknęła się liczbą 2469 wyrobów. Z tego 2031 produktów przemysłowych i 438 spożywczych.

Najlepszym przyznano medale: 19 złotych, 50 srebrnych oraz 174 dyplomy uznania. Do tegorocznego konkursu zgłoszono no wiele wyrobów przeznaczonych dla dzieci i młodzieży. Wiąże się to z podjęciem akcji „Niemowlę też człowiek”, mającej wpłynąć na poprawę produkcji w tej, zaniedbanej dotąd dziedzinie. Z zakładów Wielkopolski, złoty medal — za witaminizowane mieszanki mleczno-weglowodanowe dla niemowląt pod nazwą „Lakto wit II i III” otrzymała Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska z Wrześni. Wśród nagrodzonych złotymi medalami wyrobów przemysłowych, znalazły się dwa typy kuchenek gazowych, znanej z doskonałej produkcji, Wronkowskiej Fabryki Wyrobów Blaszanych.

Wśród towarów wyróżnionych w konkursie „Dobre — Ładne — Poszukiwane” znalazły się przeważnie wyroby nowe i zmodernizowane, wprowa-

Konferencja naukowa

Ekonomiczna baza socjalizmu

Zakończyła się w Bukareszcie czterodniowa konferencja naukowa „Problemy tworzenia i rozwoju bazy ekonomicznej socjalizmu”. Uczestniczyli w niej naukowcy z krajów socjalistycznych, przedstawiciele partii komunistycznych i niektórych partii socjalistycznych z Europy Zachodniej, a także przedstawiciele ugrupowań lewicowych z wielu krajów rozwijających się. Naukę polską reprezentowali profesorowie: dr Jerzy Ciepielewski, dr Henryk Chojak.

Po zakończeniu konferencji jej uczestników przyjął sekretarz generalny RPK Nicolae Ceausescu. (PAP)

dzony na rynek w roku bieżącym lub przewidziane do produkcji w roku 1974.

KRONIKA TARGOWA

Wczoraj tereny targowe odwiedził zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Janusz Hryniewicz. Minister Hryniewicz zapoznał się z ekspozycjami przemysłu maszynowego, spożywczego, ciężkiego, wystawą problemową „Wszystko dla dzieci” i innymi. (K)

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

Patrole wojskowe ONZ na linii przerwania ognia

W sobotę rozpoczęło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, zwołane w trybie pilnym na wniosek rządu Egiptu, w celu omówienia kwestii: dalszych naruszeń przez Izrael rezolucji Rady Bezpieczeństwa, o przerwaniu ognia i wszystkich działań bojowych na Bliskim Wschodzie.

Występując na posiedzeniu minister spraw zagranicznych Egiptu, Zajāt, poinformował o faktach nowych, poważnych pogwałceń rezolucji Rady Bezpieczeństwa przez Izrael. Zajāt wezwał Radę Bezpieczeństwa, aby jak najszybciej doprowadziła do realizacji swych postanowień w sprawie przerwania ognia i wszelkich działań bojowych na Bliskim Wschodzie.

Rada Bezpieczeństwa ONZ zebrała się ponownie w trybie pilnym aby rozpatrzyć nowe akty agresji Izraela i nieprzestrzeganie przez niego rezolucji Rady Bezpieczeństwa — oświadczył przedstawiciel ZSRR, Jakub Malik przemawiając na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa. Potępił on zdecydowanie akty naruszenia przez soldateskę izraelską postanowienia o przerwaniu ognia. W istocie rzeczy Izrael kontynuuje agresję, kierując się zasadą zagarniania cudzych terytoriów — stwierdził J. Malik. Rada Bezpieczeństwa — podkreślił on — powinna niezwłocznie wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim, poinformował członków Rady Bezpieczeństwa o przebiegu wprowadzania w życie wstępnych kroków w dziedzinie realizacji postanowień Rady Bezpieczeństwa

W Stoczni im. Lenina w Gdańsku zbudowany został no wczesny statek tzw. semikon tenerowiec m/s „Franciszek Zubrzycki” o nośności 12,5 tysiąca ton. Przewozić on będzie jednorazowo 200 kontenerów oraz drobnicę ładowaną konwencjonalnie. Nowy statek pływac będzie na linii Gdynia — Nowy Jork. Jest to pierwsza jednostka tego typu przekazana przez stożniowców polskiemu armatorowi. Na zdjęciu: m/s „Franciszek Zubrzycki” w morzu.

Zakończona sesja parlamentarzystów

W Genewie zakończyła się w piątek 5-dniowa sesja Rady Unii Międzyparlamentarnej. Parlamentarzyści omówili sytuację na Bliskim Wschodzie i w Chile oraz zagadnienia dalszej działalności Unii Międzyparlamentarnej w dziedzinie bezpieczeństwa i współpracy w Europie. W obradach sesji wzięła udział reprezentacja Sejmu PRL. (PAP)

w sprawie utworzenia sił specjalnych ONZ. Oznajmił on, Dokończenie na str. 2

Trzeci dzień obrad Kongresu Pokoju

W centrum uwagi konflikt bliskowschodni

W sobotę w trzecim dniu obrad w Kremlowskim Pałacu Zjazdów Światowego Kongresu Sił Pokoju, delegaci omawiali sytuację na Bliskim Wschodzie.

Podkreślono, że zwolennicy pokoju za jedno z najbardziej aktualnych swoich zadań uważają doprowadzenie do niezwłocznego i całkowitego wypełnienia postanowień Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie Bliskiego Wschodu.

Pierwszym mówcą w trzecim dniu obrad był sekretarz generalny Krajowej Rady Zwolenników Pokoju ARE Haled Mohi ed-Din.

Oceniał on wysoko bezinteresowną pomoc ZSRR i innych państw socjalistycznych, udzielaną narodom arabskim.

Następnie wystąpił w imieniu narodu Palestyny Haled al-Fahum, pełniący funkcję przewodniczącego Narodowej Rady. Podkreślił on, że naród palestyński walczy o odzyskanie swych ziem i prawo do samostanowienia.

Przedstawiciel sił pokojowych Izraela, Abi Szaula, który był kolejnym mówcą, wezwał uczestników kongresu, aby uczynili wszystko, co w ich mocy dla położenia kresu przelaniu krwi i zniszczeniom oraz zlikwidowaniu niebezpiecznego zarzewia napięcia na Bliskim Wschodzie.

Obecnie w świecie istnieją wszelkie warunki ku temu, aby Izrael zmienił swą ekspansjonistyczną politykę — powiedział członek Biura Politycznego Włoskiej Partii Komunistycznej Tullio Vecchiotti. Za bierając głos przedstawiciel Włoch podkreślił, że proces zła godzenia napięcia i pokojowego współistnienia jest nieodwracalny.

Z kolei, wystąpienie zastępcy sekretarza generalnego Organizacji Solidarności Narodów Azji i Afryki, Mursi Saad ed-Dina poświęcone było problemom gospodarczym państw rozwijających się. Kraje te podkreślił mówca — powinny domagać się rzeczywistej niezależności od międzynarodowego kapitału w dziedzinie gospodarczej.

W dalszej części obrad światowego Kongresu Sił Pokoju w Moskwie, przemawiał Oscar Allende (Argentyna). Wskazał on, że imperializm, dążąc do

utrzymania swego panowania, ucieka się do szantażu, przemocy i dyktatury faszystowskiej, jak miało to miejsce w Chile. W walce o swą narodową i gospodarczą niezależność — stwierdził mówca — wszystkie narody Ameryki Łacińskiej

Dokończenie na str. 2

E. Gierek przyjął V. G. d'Estaing

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce ministra gospodarki i finansów Francji — Valerego Giscarda d'Estaing. W spotkaniu uczestniczył wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący komisji planowania Mieczysław Jagielski.

W toku rozmowy, która przebiegała w przyjaznej atmosferze, omówiono węzłowe problemy dalszego rozszerzania i zaціśniania stosunków polsko-francuskich, a zwłaszcza rozwoju współpracy gospodarczej.

★

Minister handlu zagranicznego Tadeusz Olechowski spotkał się z przewodniczącym delegacji francuskiej na pierwszą Sesję Międzyrządowej Komisji d.s. Polsko-Francuskiej Współpracy Gospodarczej, ministrem gospodarki i finansów Republiki Francuskiej, Valerem Giscardem d'Estaing.

W czasie rozmowy, która przebiegała w przyjacielskiej atmosferze, omówiono kierunki dalszego rozwoju wzajemnej wymiany handlowej i kooperacji przemysłowej oraz formy i środki pozwalające na dalszy, szybki rozwój stosunków gospodarczych między oboma krajami.

Obecni byli ambasadorzy: Polski we Francji — Emil Wojtaszek i Francji w Polsce — Augustin Jordan. (PAP)

OGŁOSZENIA Łygodnia

Zaufanie i poparcie

Miniony tydzień skupił zainteresowania społeczeństwa wokół obrad I Krajowej Konferencji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Bo też sprawy, które na niej omawiano, dotyczą wszystkich, naszej pracy i warunków życia, zarówno dzisiaj jak i w przyszłości. Apel Konferencji o konsekwentną realizację uchwał VI Zjazdu partii spotkał się z powszechnym poparciem nie tylko w deklaracjach słownych, ale także — co jest szczególnie cenne — w podejmowaniu czynów i zobowiązaniach.

Dotychczasowe osiągnięcia, to wynik trzech lat pomyślnego realizacji polityki nowych perspektyw, skonkretyzowanych w uchwałach VI Zjazdu.

Lepsze, na ogół niż planowano wyniki społeczno-gospodarczego rozwoju zapewniła wysunięta przez partię koncepcja polityki gospodarczej. Głównym jednak źródłem dużej dynamiki rozwojowej — jak to z trybuny Konferencji podkreślił Edward Gierek — była lepsza i bardziej wydajna praca narodu: robotników, rolników, inteligencji.

Tą drogą — drogą VI Zjazdu — będzie-

my szli dalej. W tym stwierdzeniu zawiera się istota wyników Konferencji.

Twórcą tego programu jest partia, przewodnia siła narodu, rozwijająca swoją działalność we wszystkich środowiskach ludzkiej pracy. To właśnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przypada główna odpowiedzialność za losy kraju i dlatego z trybuny Konferencji rozległ się apel I Sekretarza KC pod adresem członków partii, aby przede wszystkim oni swoją własną postawą i przykładem zespalały wszystkich Polaków w służbie dla Ojczyzny. A jednocześnie realizacja uchwał VI Zjazdu zależy od pracy każdego z nas, zarówno członka partii, jak i pozostałych obywateli. Z tej samej trybuny I Krajowej Konferencji PZPR usłyszeliśmy słowa podkreślające wkład sojuszników stronnictw — ZSL i SD — w budowę socjalizmu. Z uwagą i zaufaniem przyjęte też zostały słowa Edwarda Gierka na temat roli bezpartyjnych.

„Na obecnym etapie budowy socjalizmu, w wyniku głębokich przemian w świadomości społecznej — stwierdził I Sekretarz KC PZPR — wzrasta rola bezpartyjnych w życiu politycznym, w działalności produk-

cyjnej i społecznej. Bezpartyjni stanowią większość naszego społeczeństwa. Udzielają oni poparcia polityce partii, identyfikują się z tą polityką i uczestniczą w jej realizacji. Partia działa w ścisłej więzi z bezpartyjnymi i uważa za swój obowiązek stałe jej umacnianie. Instancje i organizacje partyjne powinny odnosić się do bezpartyjnych robotników, chłopów i inteligencji z szacunkiem, otwierać im pole dla inicjatywy i aktywności, wysuwać do władz organizacji społecznych i na odpowiedzialne stanowiska. Współdziałanie partii z bezpartyjnymi powinno stać się głównym źródłem żywotności i społecznej roli Frontu Jedności Narodu”.

Dla powodzenia zamierzeń wysuwanych przez partię ważne znaczenie ma praca całego narodu, a więc każdego obywatela. Liczy się dorobek każdego z nas i dorobek każdego dnia.

Najistotniejsze jest to, że mamy cel, który stanowi podstawę wspólnego działania wszystkich Polaków, niezależnie od wykształcenia, zawodu, sytuacji społecznej, czy stosunku do religii. Tym celem jest skonkretyzowany postanowieniami I Krajowej Konferencji PZPR program dalszego socjalistycznego rozwoju kraju.

Poparcie, z którym spotyka się ten program w Wielkopolsce i w całym kraju świadczy o tym, że najszerze rzesze ludzi pracy widzą w nim swoje cele, na miarę ambicji narodu zdolnego dorównać najlepszym.

TADEUSZ KACZMAREK

Pokojowe współistnienie warunkiem zachowania bezpieczeństwa międzynarodowego

Cenne zobowiązania
kolejarzy z Ostrowa

Kolej staje się wąskim gardłem gospodarki. Niejednokrotnie nie nadąża za przyspieszonym tempem pracy załóg prze-mysłowych i budowlanych, za zwiększoną podażą piodów rolnych i dynamicznie rosnącym popytem na różne towary. W tej sytuacji niezwykle cenną jest inicjatywa 3 kole-jarzy z Lokomotywni w Os-trowie: Bronisława Orzechow-skiego, Jana Kaliny i Stanisła-wa Sztukowskiego, którzy 26 bm. na zebraniu poświęconym zapoznaniu się z dorobkiem I Krajowej Konferencji Partijnej zobowiązali się przejechać swoją lokomotywą elektryczną nr EU-07-151 aż 300 tysięcy kilometrów bez wypadnięcia z turnusu i wezwali innych ma-szynistów do współzawodni-cтва w tej dziedzinie. (pch)

Przemówienie Leonida Breżniewa na forum Światowego Kongresu Sił Pokoju

Na wstępie Leonid Breżniew powitał serdecznie uczestników kongresu w imieniu KPZR i całego narodu radzieckiego. Podkreślając, że nigdy jeszcze nie było międzynarodowego fo-rum na taką skalę, ani zgroma-dzenia tak reprezentatywnego, jak obecny Światowy Kongres Sił Pokoju, L. Breżniew zapew-nił w imieniu 250-milionowego narodu radzieckiego, że troska o utrwalenie pokoju stanowi jedno z najważniejszych zadań radzieckiego państwa. Wyra-żem konsekwentnie pokojowej polityki KPZR i państwa ra-dzieckiego na współczesnym etapie jest uchwalony przez XXIV Zjazd partii program po-koju. Wysuwając ten program — powiedział mówca — wi-dzieliśmy nasze zadanie w tym, by przyczynić się do likwida-cji ognisk napięcia, dopomóc ludzkości w uwolnieniu się od zmyru katastrofy nuklearnej, wszechstronnie przyczynić się do rozładowania napięcia.

L. Breżniew przypomniał wie-le poważnych osiągnięć, jakimi w ciągu ostatnich lat uwień-czona została wytrwała walka narodów o pokój i bezpieczeń-stwo między narodami. Podkreślił on, że coraz szerszym uznaniem cieszą się zasady po-kojowego współistnienia państw o odmiennych ustro-jach społecznych, wskazał na wielkie zmiany, jakie nastąpiły, zwłaszcza w ostatnich la-tach w stosunkach państw so-cjalistycznych z państwami Europy zachodniej — z Fran-cją, z NRF, Włochami i innymi państwami. Jednym z najpo-ważniejszych objawów zwrotu ku lepszemu stały się układy ZSRR, Polski i NRD z Niemiec-ką Republiką Federalną, opie-rające się na uznaniu nienaru-szalności istniejących granic i zawierające zobowiązanie stron o wyrzeczeniu się siły przy

rozwiązywaniu problemów mię-dzynarodowych.

Skoncentrowanym wyrazem pozytywnych zmian, jakie na-stąpiły w Europie, stała się Konferencja Europejska.

Ostatnie dwa lata przyniosły po-zytywne zmiany w stosunkach mię-dzy ZSRR a USA. Porozumienia zawarte podczas spotkań z prezy-dentem USA w Moskwie i Wa-szyngtonie utorowały drogę do przejścia w tych stosunkach od konfrontacji do odprężenia, nor-malizacji i wzajemnie ko-rzystnej współpracy — powie-dział L. Breżniew. Podkreślił on również ogólnosiłowe znacze-nie zakończenia wojny w Wietna-mie.

L. Breżniew stwierdził równo-cześnie, że akty agresji i przemo-cy w stosunku do narodów nigdy dotąd nie wywoływały tak po-wszecznego oburzenia, protestów i czynnego przeciwdziałania, jak obecnie. Już to jest wielkim osią-gnięciem — powiedział L. Breż-niew. Jesteśmy głęboko przekonani, że główną tendencją w rozwo-ju współczesnych stosunków mię-dzynarodowych stanowi zwrot od „zimnej wojny” do odprężenia, od konfrontacji militarnej do utrwa-lenia bezpieczeństwa, do pokojo-wego współistnienia.

Cały tok powojennego rozwo-ju w sposób przekonujący wyka-zał — mówił dalej L. Breżniew — że kolonializm i agresja, ucisk kolonialny i po-lytyka siły, to w istocie rzeczy dwie strony tego samego me-dalu, a walka narodów ara-bskich o usunięcie następstw a-gresji izraelskiej jest jedno-cześnie walką o ugruntowanie trwałego i sprawiedliwego po-koju na Bliskim Wschodzie. Ostatnie wydarzenia szczegó-lnie dobitnie ukazały całemu światu niebezpieczny charak-ter sytuacji, jaka ukształtowa

ła się na Bliskim Wschodzie, i pilną konieczność zmiany tej sytuacji.

Leonid Breżniew podkreślił, że Izrael zignorował żądanie Rady Bezpieczeństwa wycofania wojsk na pozycje zajmowane przez nie do wieczora 22 października. Trud-no zrozumieć, na co liczą kola rządzące Izraela prowadząc tę awanturniczą politykę, depcząc uchwały Rady Bezpieczeństwa ONZ, rzucając wyzwanie świato-wej opinii publicznej. Widocznie odgrywa tu rolę poparcie z ze-wnątrz. Ale taka polityka rządu Izraela droga kosztuje naród izra-elski. Pełna odwaga walka Ara-bów, rosnąca solidarność państw arabskich przekonująco świad-czą, o tym, że nigdy nie po-godzą się oni z agresją Izraelską, nigdy nie zrezygnują ze swoich słuszných praw. Związek Radziecki zdecydowanie i konsekwentnie popiera słuszne żądania narodów arabskich.

Prezydent Egiptu zwrócił się do ZSRR i USA z prośbą o wy-słanie do rejonu działań wo-jennych swych przedstawicieli w celu nadzoru nad realizacją decyzji Rady Bezpieczeństwa o zaprzestaniu ognia. Wyrazi-liśmy gotowość zadośćuczynie-nia prośbie Egiptu i wysłaliśmy już takich przedstawicieli — powiedział L. Breżniew. Ma-my nadzieję, że podobnie po-stąpi również rząd USA. Rów-nocześnie obmyślamy także in-ne możliwe środki, których podjęcie może wymagać sytu-acja.

W związku z powtarzającymi się aktami naruszenia przetrwania ognia, 25 października br. Rada Bezpieczeństwa powzięła decyzję o niezwłocznym utworzeniu na-dzwyczajnych sił zbrojnych ONZ, które zostaną wysłane do rejonu działań wojennych. Uważamy, że jest to pożyteczna decyzja i mamy nadzieję, że odegra ona odpowied-nią rolę w uformowaniu sytuacji.

Leonid Breżniew oświadczył, że zgodnie z duchem i literą uchwały Rady Bezpieczeństwa z 22 bm. za-interesowane strony powinny nie-zwłocznie rozpocząć pod odpowied-nią egidą rozmowy, mające na ce-lu ustanowienie sprawiedliwego i trwałego pokoju na Bliskim Wscho-dzie. Związek Radziecki gotów jest wnieść i wnieść swój konstruktyw-ny wkład do tej sprawy i gotów jest uczestniczyć w udzieleniu od-powiednich gwarancji. Gotów jest przy tym współpracować z wszyst-kiimi zainteresowanymi państwami.

Z zadowoleniem możemy stwierdzić, iż w ciągu ostatnich lat połączone wysiłki wszyst-kich sił pokoju zdołały dopro-wadzić do tego, że atmosfera międzynarodowa stała się zdrowsza; polityka pokojowe-go współistnienia i pokojowej współpracy między państwami daje ważne, realne wyniki. Wierzymy w ostateczny sukces i historyczną rolę Konfe-rencji Bezpieczeństwa i Współ-pracy w Europie, mimo wszyst-kich trudności, które uczest-nicy tego unikalnego forum muszą jeszcze przezwyciężyć — powiedział L. Breżniew. Mamy nadzieję i wierzymy, że baza polityczna przygotowana przez Konferencję Europejską i co-dzienna pokojowa współpraca zostaną uzupełnione i ugrunto-wane posunięciami w zakresie odprężenia militarnej na nas-zym kontynencie. Jak wiado-mo, tej właśnie sprawie będą poświęcone rokowania w Wied-niu, które rozpoczyna się za pięć dni. Rokowania te są sprawą wielkiej wagi dla Europy i dla sytuacji na całym świecie — oświadczył L. Breżniew.

Związek Radziecki podchodzi do nich z całą powagą i pocu-ciem odpowiedzialności. Nasze stanowisko jest jasne i zrozu-miałe. Uważamy, że należy osiągnąć porozumienie w spra-wie zredukowania w określo-nym już regionie Europy śro-dkowej, zarówno obcych, jak krajowych sił lądowych i po-wietrznych państw — uczest-ników rokowań.

Leonid Breżniew zwrócił uwa-gę na rolę, jaką w pozytyw-nych zwrotach na arenie mię-

dzynarodowej odgrywają siły socjalizmu, wspólnota socjali-styczna. Aktywna polityka po-kojowych państw Azji, Afry-ki i Ameryki Łacińskiej wno-si ważki wkład do sprawy roz-ladowania napięcia międzyna-rodowego.

Mówiąc o polityce Chin, Leonid Breżniew oświadczył, że przywó-dcy tego kraju uparcie powtarzają wyświechtane wymysły antyko-munistycznej propagandy o „zagro-żeniu radzieckim” i... nadal utrzy-mują swój naród w sztucznie stworzonej złowroglej atmosferze przygotowań wojennych. A to wszy-stko sprowadza się do rozpowsze-chniania najbardziej niedorzecznych, oszczerczych oskarżeń pod adresem ZSRR i innych krajów, do bez-wstydných prób ingerencji w na-sze, a zresztą nie tylko w nasze, sprawy wewnętrzne — powiedział sekretarz generalny KC KPZR.

Przywódcy chińscy twierdzą, że popierają słuszną walkę Arabów o zwrot zagarniętych przez agresora ziem i ustanowienie sprawiedli-wego pokoju na Bliskim Wschodzie. A jednocześnie robią wszystko, aby oczernić realną pomoc, jaką ofia-rom agresji udziela ich najwie-rniejszy przyjaciel — Związek Ra-dziecki i inne kraje wspólnoty so-cjalistycznej. Nazywają się rewolu-cjonistami, a równocześnie ser-decznie ścisną rękę przedstawicieli faszystowskiej junty reak-cjonistów chilijskich.

W rozwiązywaniu żywotnie ważnych dla wszystkich naro-dów kuli ziemskiej zadań za-pobieżenia nowej wojnie świa-towej i zapewnienia powszech-nego pokoju ważne miejsce zajmuje rozwój stosunków mię-dzy Związkiem Radzieckim a USA. W ciągu ostatnich dwóch lat — powiedział L. Breżniew — dla stosunków tych zna-mienne było zawarcie wielu ważnych umów i porozumień. Rzetelnie wypełniamy obowiąz-ki, jakie wzięliśmy na siebie zgodnie z tymi umowami i po rozumieniami, i mamy zamiar czynić tak nadal. Rzecz jasna, że tego samego oczekujemy również od drugiej strony. Na-szym zdaniem, rozwój pokojo-wej, wzajemnie korzystnej współpracy w różnych dziedzi-nach między ZSRR a USA ro-kuje dobre perspektywy, oczy-wiście jeśli podchodzić się bę-dzie do tej sprawy z poczu-ciem odpowiedzialności i lojal-nie.

W warunkach rozbitcia świata na dwa systemy, bezpieczeństwo mię-dzynarodowe może opierać się tyl-ko na całkowitym i bezwzględny-m przestereganiu zasad pokojowe-go współistnienia, a zwłaszcza suwe-renności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne — oświadczył Leonid Breżniew. W związku z tym zwró-cił on uwagę, że ostatnio pewne kółka na Zachodzie faktycznie chcą obejść te zasady, pro-punując coś w rodzaju no-wego wydania „zimnej”, lub może lepiej — „psychologicznej wojny”. Chodzi tu o kampanie, która prowadzona jest pod obud-nym hasłem „obrony praw czło-wieka” w krajach socjalistycz-nych.

Leonid Breżniew wyraził przekonanie, że obecne zmiany w atmosferze na świecie są

w znacznym stopniu owocem działalności sił społecznych, re-zultatem aktywności mas ludo-wych. Oświadczył on, że od Kongresu Sił Pokoju oczekuje się, iż nada on odpowiedni kie-runek światowemu ruchowi społecznemu, który ma dopo-móc w rozwiązywaniu jedno-go z podstawowych problemów XX wieku — problemu zapew-nienia trwałego pokoju.

W zakończeniu przemówie-nia Leonid Breżniew omówił pokrótce osiągnięcia gospodar-ki ZSRR. (PAP)

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

Dokończenie ze str. 1
że w Kairze utworzony został tymczasowy sztab i że rozpo-czął się przewóz obserwatorów na miejsca grupami po 30—40 osób. W najbliższym czasie rozpocznie się transport kon-tyngentów ONZ z Cypru.

Według informacji uzyska-nych w dowództwie ONZ — powiedział Waldheim — czoł-ówka pododdziałów sił ONZ wystawiła 9 patroli na teryto-rium, znajdującym się pod kon-trolą Egiptu i 4 patrole na te-renach kontrolowanych przez Izrael.

Rzecznik departamentu sta-nu USA McCloskey oznajmił na konferencji prasowej, że

Trzeci dzień Kongresu

Dokończenie ze str. 1
skiej powinny umacniać swą jedność.

Państwowy komisarz d. s. gospodarki i finansów Republi-ki Gwinei-Bissau, Vasco Ca-bral podkreślił w swym wy-stąpieniu, że jednym z głów-nych zadań narodów jest na-dal walka przeciwko kolonial-nej polityce ucisku i wyzys-ku. Przemawiał on na kongre-sie w imieniu komisji, zajmu-jącej się zagadnieniami walki narodowowyzwoleńczej prze-ciwno kolonializmowi i rasiz-mowi.

Kolejnym mówcą na Kon-gresie Sił Pokoju w Moskwie była Coła Dragojczewa, czło-niek Biura Politycznego KC Bułgarskiej Partii Komun-istycznej. Wystąpiła ona jako przedstawicielka komisji do spraw problemów społecznych i praw człowieka.

W sobotę wystąpiła w Mos-kwie na konferencji prasowej wdowa po zamordowanym prezydencie Chile Hortensja Bussi de Allende. Podkreśliła ona, że Światowy Kongres Sił Poko-ju jest wydarzeniem o zna-czeniu historycznym. Wystąpienia przedstawicieli organizacji spo-łecznych, politycznych i mło-dzieżowych oraz działaczy kul-tury, a także konkretne decy-zje jakie zapadną na kongre-sie będą mieć ogromne znacze-nie dla sprawy pokoju, umoc-nienia przyjaźni i wzajemne-go zrozumienia między naro-dami — stwierdziła pani Al-lende. (PAP)

Kara śmierci za zabójstwo

Sąd wojewódzki w Toruniu ska-zał na karę śmierci Bogdana Kra-kowskiego — sprawcę zabójstwa Haliny P. Ferując najwyższy wy-miar kary sąd wziął pod uwagę inne przestępstwa oskarżonego, w tym napad rabunkowy oraz wylu-dzenie od PKO kilkudziesięciu ty-sięcy złotych. (PAP)

prezydent Richard Nixon po-stanowił wysłać na Bliski Wschód niewojzkowych obser-watorów Stanów Zjednoczo-nych.

W Waszyngtonie odbyła się konferencja prasowa prezyden-ta USA Richarda Nixona. W jej toku R. Nixon skoncentrował się zwłaszcza na sprawach konfliktu bliskowschodniego, poruszył też problemy wewnętrzne związane ze sprawą Wa-tergate.

Prezydent USA stwierdził, że w chwili obecnej istnieją naj-większe od 20 lat szanse roz-wiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie. Jest tak dlatego, że oba wielkie mocarstwa — Związek Radziecki i Stany Zjednoczone — podjęły wspól-ne działania na rzecz pokoju, które to działania mogą przy-czynić się do stworzenia wa-runków pokojowego rozwią-zania nabrzmiałych konfliktów między stronami walczącymi.

W szczególności ważne jest, że Stany Zjednoczone i Zwią-zek Radziecki zrozumiały, iż nie można dopuścić do tego, by rozbieżne stanowiska w sprawie Bliskiego Wschodu za-grażyły sprawom nadrzędnym, takim jak kontynuowanie pro-cesu odprężenia w Europie, negocjacje w sprawie ograni-czenia zbrojeń i inne poczyn-ania będące wkładem do dzie-la pokoju na świecie. (PAP)

Wojskowe medale dla twórców kultury

Z okazji 30-lecia LWP w sto-lecznym klubie garnizonowym wiceminister obrony narodo-wej szef GZP WP gen. dyw. Włodzimierz Sawczuk wręczył medale „Za Zasługi dla Obron-ności Kraju” i akty mianowań na wyższe stopnie wojskowe przedstawicielom warszawskie-go środowiska ludzi kultury. Wśród wyróżnionych znaleźli się znani literaci, twórcy fil-mów, aktorzy, dziennikarze i działacze kulturalni.

Wojskowe medale i nomina-cje są wyrazem uznania dla działalności odznaczonych w dziedzinie popularyzacji wie-dzy o wojsku i obronności kra-ju. (PAP)

Wielkopolska Liga Beatawa

W niedzielę, 28 bm. o godz. 11 w Sali Wielkiej Pałacu Kultury odbędzie się pierwsza impreza z no-wego cyklu pt.: „Wielkopolska Li-ga Beatawa”.

W imprezie wystąpią zespoły: „Dlaczego”, „Fan-Art”, „Takt” i „Akces”, które są laureatami IV Wielkopolskich Rytmów Młodych. Gościnnie wystąpi grupa Huberta Szymanowskiego.

Bilety do nabycia w kasie kina „Pałacowego”.

Na ratunek

Lekarz przybywa z obłoków

Co kilkanaście minut z murawy warszawskiego lotniska Gocławek, gdzie znajduje się Centralny Zespół Lotnictwa Sa-nitarnego, startuje samolot ze znakami Czerwonego Krzyża.

Przed budynkiem zespołu, tuż na płycie lotniska czekają w pogotowiu karetki kolumny transportu sanitarnego. Służą one do transportu chorych do szpitali, przewożą leki, krew, które są potrzebne do wykona-nia niektórych zabiegów chirurg-icznych.

Samoloty ze znakami Czer-wonego Krzyża pojawiły się na polskich lotniskach po raz pierwszy w 1955 roku. Obecnie wszystkie woje-wództwa (prócz opolskie-go i łódzkiego) mają zespoły lotnictwa sanitarnego wyposa-żone w nowoczesny sprzęt. Do transportu chorych i różnego rodzaju medykamentów uży-wa się płatowców ale już za-czynają je wypierać bardziej uniwersalne i sprawne śmig-łowce MI-2 produkowane w kraju. Piloci i personel lekar-ski wyrażają się o śmigłow-cach z dużym uznaniem. Są to maszyny szybkie, przystoso-wane do załadowania sprzętu reanimacyjnego. Jak mówi dy-rektor zespołu — Zdzisław Olszański, za kilka lat Zespół Lotnictwa Sanitarnego będzie się posługiwać wyłącznie śmi-

głowcami. Mogą one jednora-zowo przewieźć 4 chorych oraz wylądować prawie w każdym terenie.

Podstawową działalnością lo-tnictwa sanitarnego są loty ratownicze, a więc transport krwi, leków, aparatury medy-cznej. Samoloty sanitarne spie-szą też z pomocą w przypad-kach klęsk żywiołowych, a nie rzadko odbywają loty związa-ne z ratownictwem morskim i górskim.

Loty kontynuowane są przez cały rok. Zimą samoloty prze-stawiane są na narty oraz zaopatrywane w dodatkowe wy-posażenie jak ciepłe okrycia dla chorych i gorące napoje.

Polskie ratownictwo lotnicze może poszczycić się najwyż-szym wskaźnikiem bezpieczeń-stwa z tzw. małego lotnictwa. Od wielu lat nie zanotowano żadnych poważnych katastrof. Personel latający posiada naj-wyższe kwalifikacje. Pracują tu piloci posiadający licencje pilota zawodowego. Przed przy-jęciem do pracy przechodzą oni dodatkowe przeszkolenie na śmigłowcach i płatowcach, a ponadto prowadzone są tu stałe kontrole techniki pilota-żu, szczególnie w trudnych wa-runkach atmosferycznych.

Rokrocznie lotnictwo sanitar-ne przewozi w Polsce około 10 tys. chorych. Samoloty ze zna-kami Czerwonego Krzyża prze-latują w tym czasie blisko 2,5 mln km, a ich załogi spędzają w powietrzu rocznie 15 000 godz. (PAP)

Rano lokalne mgły, a na wscho-dzie i południu zachmurzenie miejscami duże i możliwe mżaw-ki. W ciągu dnia zachmurzenie przeważnie umiarkowane i bez opadów. Temperatura w granicach 10 — 14 stopni. Wiatry słabe, zmienne.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-959 Poznań. ▲ Redaguje kolegium: Ma-rian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczel-nego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redak-cji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Po-ryzki (redaktor naczelny), Zbigniew Sęk, Zbi-gniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytel-nikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-95. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. ▲ Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. ▲ Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i ter-min druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. ▲ Rękopisów nie zamó-wionych nie zwracamy. ▲ Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO: Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. ▲ Indeks nr 35029.

Najcenniejsze: twórcze siły

„Dla umocnienia dotychczasowych osiągnięć w realizacji programu VI Zjazdu, a także dla przygotowania warunków dalszego rozwoju kraju, doniosłe znaczenie mają: siły twórcze narodu, czas i zasoby materialne”.
(Z referatu Edwarda Gierka na I Krajowej Konferencji PZPR)

Nie bez powodu wśród trzech najważniejszych czynników wymienionych przez przywódcę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w rządzie tych, które decydują i jeszcze bardziej decydować będą o tempie rozwoju społeczno-ekonomicznego naszego kraju — na pierwszym miejscu znalazły się siły twórcze narodu. Wprawdzie odwołanie się do ludzkich talentów, energii i inicjatywy nie jest wynalazkiem lat siedemdziesiątych, niemniej faktem jest, że w ciągu ostatnich trzech lat powstały nieporównanie lepsze, sprzyjające wywołaniu tych sił — warunki. W zespole tych warunków najważniejsze są przekonywające efekty pracy i ludzkiej aktywności, widoczny, bezpośredni wpływ zwiększonego wysiłku rąk i umysłów na poziom życia ludzi pracy.

Efekty takie, jak wiemy, pojawiły się w ostatnim czasie, przewyższając nawet wielkość zaplanowane. Poprawiło to radykalnie nasze samopoczucie, podupadłe w latach ogólnej niemożności, a co najważniejsze — pozwoliło uwierzyć we własne siły. To, co ukazywano jako dalekie i nieosiągalne, zwłaszcza w sferze dóbr materialnych („bo nas na to nie stać”) pojawiło się nagle w zasięgu ręki. Wiele odległych perspektyw, których tu nie będę przypominać, uległo raptownemu skróceniu.

Przełom w świadomości Polaków, który określić można najogólniej jako odrodzenie wiary narodu we własne możliwości, wstrząsnął głębokimi pokładami aktywności społecznej. To nie jest stwierdzenie bez pokrycia. Czynna akceptacja pogrobniczej polityki partii, w postaci zobowiązań ludzi pracy, dała ponadplanną produkcję wartości 110 miliardów złotych. Bez tych dodatkowych dóbr i towarów.

które trafiły na rynek krajowy i na eksport, poprawa warunków naszego życia, rozwiązanie niektórych problemów społecznych nie osiągnęłyby tego punktu, w którym dzisiaj się znajdujemy.

Ma swoją wymowę fakt, że właśnie do inicjatorów i realizatorów dodatkowych zobowiązań, I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR skierował z trybuny I Krajowej Konferencji Partyniej słowa szczególnej wdzięczności i uznania. Przedstawiciele Wielkopolski mieli ten dodatkowy powód do satysfakcji, iż był wśród nich robotnik Zakładów „H. Cegielski” — Kazimierz Kokoński, inicjator masowego czynu produkcyjnego, podjętego właśnie dla uczczenia Konferencji.

Zrobiliśmy w ciągu niespełna trzech lat wiele, ale jeszcze najważniejsze zadania nas czekają. Z etapu gospodarowania, opierającego się przede wszystkim na wzroście zatrudnienia i nakładach materialnych — przechodzimy do gospodarki intensywniej, w której podstawowym czynnikiem wzrostu — produkcji i poziomowi życia — musi stać się wydajność pracy.

Być może częste mówienie o wydajności pracy traci niekiedy rytm nawoływaniem do zwiększonego wysiłku, do maksymalnego wysiłku fizycznego. Ale to nieporozumienie; wydajność pracy w nowoczesnym rozumieniu to właśnie zaprzeczenie harówki. Jest to natomiast sprawna organizacja, odpowiednie narzędzia techniczne oraz poczucie sensu pracy wyzwalające twórczą inwencję i ambicję.

W ten sposób rozumiana wydajność pracy nie jest jeszcze naszym najmocniejszym atutem, co nie znaczy, że tak będzie mogło być jeszcze długo. Malejący dopływ rąk do pracy oraz ograniczone przeciwie-

nakłady materialne powodują, iż dalszy nasz rozwój gospodarczy i związana z nim poprawa bytu zależeć będzie przede wszystkim od tego, czy znajdujące się w naszej dyspozycji siły ludzkie i środki materialne potrafimy wykorzystać lepiej i mądrzej, pracować skuteczniej i wydajniej.

Szczególna waga i znaczenie rezerw, którymi są twórcze siły narodu, sprawiły, iż wykorzystanie ich stało się tematem obrad jednego z zespołów problemowych I Krajowej Konferencji Partyniej. Do dyskusji na ten temat zaproszono nie tylko działaczy frontu ideologicznego, lecz także przedstawicieli różnych, środowisk społecznych i zawodowych.

Okazało się raz jeszcze, jak wyjątkowe miejsce wśród czynników, które kształtują ludzkie postawy zajmują praca i wpływ kolektywu, w któ-

rym człowiek pracuje. Ludzie bardzo często utożsamiają socjalizm ze stosunkami w swoim zakładzie pracy, z tym, jak się ocenia tam człowieka i jego wysiłek. Nie chodzi tylko o uznanie materialne, lecz o różne formy satysfakcji moralnej dla ludzi dobrej roboty, o popularyzowanie ich doświadczeń. Zakład pracy jako socjalistyczne środowisko wychowawcze powinien oddziaływać zwłaszcza na młodych. Na razie nie wszędzie jeszcze tak jest, mimo iż każda organizacja społeczna w zakładzie i każda dyrekcja gotowe są przedstawić swój program pracy z młodzieżą. Rzecz w tym, że same programy nie wystarczą. Każdy pracownik, zwłaszcza członek partii swoim przykładem zgodności słów i czynów może przyczynić się do stworzenia właściwej atmosfery wychowawczej w zakładzie.

Jak widać, od zagadnień ogólnokrajowych doszliśmy do spraw z naszego najbliższego otoczenia. I chyba słusznie — bo na potencjał sił twórczych narodu składa się to, co najlepsze w każdym z nas.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI



Fot. — CAF

Targowe forum handlu

nisterstwa, powinien procentować przede wszystkim samym handlowcom. Czy tak jest w praktyce?

Spotykając się często z ludźmi pracującymi w handlu wewnętrznym, wysłuchuję też niejednokrotnie ich narzekania, właśnie na Targi. Jedni twierdzą, że w Poznaniu znajdują się towary już wcześniej — na giełdach wojewódzkich — przebrane, że tam już zakupione zostają towary bardziej atrakcyjne, a ich producenci nie mają po co na Targi przyjeżdżać; drudzy znów skłonni są uważać poznańską imprezę za wystawę tego, co przemysł chciał by zrobić, ale z różnych przyczyn robić jeszcze nie może.

Zgola inne pretensje pod adresem handlowców wysuwają przedstawiciele przemysłu. Zarzucają im więc nieznajomość potrzeb rynkowych, brak pewnej koniecznej dozy ryzyka itd., itp. Ażby obraz był kompletny, trzeba do tych narzekania dorzucić i nasze — klientów. Mamy więc pretensje do handlowców, że nie kupują

ładnych wzorów pokazanych przez producentów (najczęściej nie mogą ich kupić bo zaofiarowano znikomą partię), psio-czymy też na producentów, widząc jeszcze dość często w targowych ekspozycjach wzory po prostu brzydkie.

Trzech partnerów

I właśnie w tym kontekście wydaje się celowe pytanie: kto z targowych imprez najbardziej korzysta? Partnerów jest trzech: handel, przemysł i klient, o którego zarówno przedstawiciele jednej gałęzi, jak i drugiej powinni zabiegać.

Zacznijmy od organizatorów — a więc handlowców. Mimo wymienionych wyżej zastrzeżeń, targowa impreza jest dla nich jedynym w swoim rodzaju przeglądem tego, co przemysł wytwarza, lub co może wytwarzać. Targi są też dla specjalistów handlu najlepszym forum dla sforsowania ich wpływów na producentów. Właśnie wielkość imprezy, jej ranga — daje możliwość wyciągania na światło dzienne wszystkich problemów, które w codziennej praktyce współpracy handlu z przemysłem utrudniają. Kwestia tylko w tym, aby te targowe potyczki wychodziły na dobre klientom.

Nie sposób w związku z tym nie zauważyć, że w Polsce, dalekie od doskonałości jest badanie rynku, badanie zapotrzebowania klientów. Właściwie to, co oferuje przemysł i to, o co walczy handel, wybierane jest na zasadzie intuicji. Jak często ta intuicja zawodzi, możemy przekonać się w sklepach. Nie ulega więc wątpliwości, że zorganizowanie badań rynkowych jest konieczne, szczególnie w sytuacji szybkiego rozwoju przemysłowej produkcji bezpośrednio na zaopatrzenie ludzi. Jednak dopóki tych badań nie ma, ich rolę w pewnym stopniu spełniają Targi. Impreza targowa, jako instrument badania rynku jest narzędziem bardzo nieprecyzyjnym, ale przynoszącym widoczne efekty. I tutaj upatrywać można najważniejszą rolę Targów Krajowych spełnianą wobec specjalistów handlu wewnętrznego.

Zastaw się, a postaw się

Wiele z wymienionych wyżej punktów można odnieść także do producentów. I dla nich konieczne jest zapoznanie się z reakcją oglądających. Im też konieczna jest ocena produkcji

przez przedstawicieli handlu. Często jednak można zauważyć, że poszczególni producenci — prócz tych oczywistych i aprobowanych przez wszystkich korzyści — próbują wyciągać dalsze, już całkowicie niepożądane. Praktykowane jest bowiem często nie oferowanie towarów, ale ich wystawianie. Dotyczy to przeważnie tylko niewielkiej części ekspozycji, ale tej bardziej wpa-dającej w oczy, reprezentacyjnej. Powstaje w ten sposób złudzenie, że przemysł robi już towary o wiele ładniejsze niż jest to w rzeczywistości, a winę za kiepskie zaopatrzenie rynku ponosi handel, który tych ładnych wzorów nie zakupił. Sam niejednokrotnie byłem świadkiem zapewnienia producentów, że mogą wytwarzać masowo każdą ilość wystawianych wzorów; kiedy zaś handlowcy wybrali się do nich w celu podpisania umów, okazało się, że ta „każda ilość” to za ledwie kilkadziesiąt czy kilka tysięcy sztuk na cały kraj, podczas gdy zapotrzebowanie idzie w dziesiątki, a nawet setki tysięcy.

To pokazywanie „na wyrost” w ekspozycji handlowej jest niesłuszne tym bardziej, że praktykowane często przy okazji oficjalnych wizyt kierowników politycznego i gospodarczego życia kraju. Powoduje także wyrabianie niewłaściwych opinii u zwiedzających. Przyjęło się już stwierdzenie, iż daleka jest droga od targowej ekspozycji do sklepowej witryny. Gorzej, że ta droga nieraz jest nie do przebycia.

Na Targach Krajowych jest także miejsce do wystaw problemowych, czy pokazywania przez producentów wzorów, które będą wytwarzane po upływie roku czy dwóch. Te propozycje muszą być jednak wyraźnie odgraniczone od oferty handlowej. Przykładem tego jest zorganizowana na obecnych Targach problemowa wystawa „Wszystko dla dzieci”, gdzie więcej jest przyszłościowych propozycji niż konkretnych ofert. Wystawa taka jednak ma do spełnienia zadanie stymulowania produkcji, dotąd w naszym kraju zaniedbanej.

Po kilku dniach trwania Targów „Jesień — 73” można powiedzieć, że w tym roku po czyniony został dalszy krok na drodze do urealnienia oferty. Całość imprezy ocenić pod tym względem będzie można jednak dopiero po podsumowaniu zawartych kontraktów.

JAN KORZENIEWSKI

Dla nas, poznaniaków, po-wątpiewanie w zasadność organizowania corocznie dwóch krajowych imprez targowych, byłoby niemal bluźnierstwem. Targi, zarówno krajowe jak i międzynarodowe wrosły już w pejzaż naszego miasta, wydają się jego nieodłączną częścią. Jednak nie ma przed każdą targową imprezą, szczególnie krajową, pojawiają się w prasie głosy rozważające ich celowość. Wypowiadają się zwłaszcza na ten temat nie tylko dziennikarze, ale i przedstawiciele handlu i przemysłu. Śledząc te wypowiedzi, trzeba stwierdzić, że nikt nie jest bez racji, że mankamentów w polskiej „instytucji” targowej jest jeszcze sporo, ale działanie powinno iść w kierunku likwidacji tych niedociągnięć, nie zaś ograniczania roli targowych spotkań.

Potrzeby i możliwości

Przyglądając się przebiegowi kilku ostatnich Targów Krajowych, można postawić pytanie: dla kogo właściwie imprezy te są organizowane? Odpowiedź wydawać by się mogła prosta. Organizatorem jest Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług — więc wielki wysiłek organizacyjny tegoż mi-

żą sterty arbusów, a stragany z kwiatami przyciąga ją oko paletą barw. Niejednemu pracownik San-Epidu dostałby na ten widok apopleksji, tam jednak ludzie żyją sobie nieźle mając się całkiem zdrowo, a epidemia jakoś nie wybucha.

Oczywiście, nie domagam się zainstalowania kotła z bigosem na placu Wolności w Poznaniu: nie ta specyfika, nie ten klimat i nie te przyzwyczajenia, co u naszych naddunajskich przyja-

ciół. Niemniej wieloletnie usiłowania miejskich estetów, aby tętniące życiem miasto zamienić w dostojny i przykładowy model z papieru-maché muszą się spotkać ze stanowczym sprzeciwem. Zauważmy, że panom tym stale coś przeszkadza: zawadzają więc im saturatory z wodą sodową (za wąskie chodniki!), denerwuje ich rzodkiewka na zaimprovizowanym straganie przed sklepem warzywnym, wyganiają nawet z centrum miasta kwiaty, a o kawiarnianych ogródkach mówiłem już powyżej. Jest to mentalność nie łącząca się z życiem, z potrzebami ludzi, z elementarną ludzką radością, w której zakres wchodzi też czer-

wony goździk z ulicznego straganu.

Duchem pokrewni im są ci architekci, którzy niedługo projektowali w Warszawie i w innych miastach ponure, ciężkie biurowe ulice pozbawionych jakiegokolwiek sklepów i punktów handlowych — dopiero po latach trzeba było je od nowa zakładać.

Przyjrzyjmy się zresztą bliżej pierzejom naszego Starego Rynku: gdzie jak gdzie, ale tu właśnie jest miejsce na handel, małe kawiarenki i tym podobne „fanaberie”. Nie omylił się chyba, jeśli stwierdził, że blisko połowa lokalii handlowych przy Starym Rynku jest niewłaściwie wykorzystana: można tam kupić transformatory, obudowę do radia i farbę podkładową wraz z pędzlem, które to przedmioty, potrzebne niewątpliwie, należy chyba sprzedawać w zupełnie innym miejscu. Te pędzle i transformatory nie razą ja-koś jednak miejskich estetów, mimo że staromiejski handel krytykuje się nie od dzisiaj.

Nie jestem architektem czy urbanistą, nie potrzeba jednak kończyć ośrodkowych studiów, aby wiedzieć, że miasto to żywy organizm. Estetom należy więc stale przypominać, że miasto ma służyć właśnie ludziom, a nie na odwrot i w tym kontekście nawet zakup zielonego groszku na straganie jest rzeczą ważną, na pewno ważniejszą od estetyki scholastycznie pojmuwanej.

WIKTOR KOŚCIERSKI

Taczepki

Stragan i estetyka

San-Epid w końcu niby ustąpił, ale kawiarniane stoliki na świeżym powietrzu nadal są u nas rzadkością, a specjalnie do tego celu przeznaczone ogródki (np. przy „Arkadii”) bywają nie czynne nawet w środku lata. Panów obliczających liczbę bakterii w centymetrze sześciennym powietrza namawiam gorąco na wycieczkę choćby do Budapesztu, gdzie uliczne „ogródki” można znaleźć dosłownie co sto metrów, a wystarczy po-stawić nierzadko pięć stolików z parasolami i zieloną pergolą.

W Debreczynie przy głównej ulicy gotuje się na chodniku kukurydzą, dym z przenośnego piecyka wali wprost na jezdnię, obok le-

W poprzedniej „Polityce” Andrzej Mozolowski pisał o miejskich estetach, którzy likwidują w Warszawie zielonizację i targowiska, nie licząc się z potrzebami ludności. „W Warszawie kilku estetów uważa, że musi być ta-dnie. Handel się nie liczy, ludzie się nie liczą, ani ich potrzeby. Zbyt piodów rolnych przez rolników też nie” — pisze autor artykułu, domagając się cofnięcia kilku nie przemysłowych decyzji.

U nas, nad Wartą, nie likwiduje się co prawda targowiska (choć były takie za kasy, pamiętam!), ale miejscy esteci też egzystują dając o sobie znać od czasu do czasu. I tak na przykład komuś nie spodobał się kiosk owocowo-warzywny przy skrzyżowaniu poznajskich ulic Wojska Polskiego i Wotyńskiej na Solaczu. Któregoś dnia podjechał dźwig i wywioził kiosk w niewiadomym kierunku.

Wszystko jest więc cacy: puste miejsce po kiosku prezentuje się estetycznie, a to że ludzie nie mają gdzie kupić ziemniaków i pietruszki estetów z odnośnego wydziału nie ma ich obchodzą. Pragnę ich przeto jeszcze raz zapewnić — choć to chyba walka z wiatrakami — że kiosk był w tym punkcie miasta bardzo potrzebny o czym świadczą ciągle kolejki. Estetów musimy też zmartwić: wole się już poświecić i kupić jabłka nawet w ob-skurnej, nieestetycznej budzie niż obejść się



44-tysięczny Budziszyn (Bautzen) w południowo-wschodniej części NRD, ośrodek kultury Łużyczan, założony w X w. zachował wiele zabytków z okresu średniowiecza. Na zdjęciu: Stare Miasto malowniczo położone na skarpie nad doliną Szprewy. CAF — ADN

Poza marginesem uczuć

ców władzy nad dziećmi i umieszczenia ich w domach dziecka.

☆

Na drugi dzień, po uprzedniej wizycie w Wydziale Oświaty Prezydium DRN — Stare Miasto, udaliśmy się na ul. Chudoby. Weszliśmy do czystej, schludnej sieni. W gablocie na ścianie, jakby na ironię plakat: — „Wszystkie dzieci są nasze”.

Na III piętrze drzwi otwiera nam córka współlokatorki.

— My do państwa M. — Wskazała drzwi. Brudne, odrapane, bez klamki, zamknięte tylko na zasuwę. Pukamy. Po dłuższej chwili otwiera nam młoda dziewczyna. Nie ma chyba jeszcze 20 lat. Mąż? — Jest. — Proszę go zawołać. — Znika gdzieś za podartą kotarą.

Rozglądamy się po pomieszczeniu. Brudno tu i ciemno. Na niemal żarnych ścianach pełno pajęczyn, koło drzwi brudny zlew, w rogu piec bez komina, jakaś stara szafa, wózek dziecięcy, na sznurach suszą się pieluszki. Swym wyglądem przypominają szmaty do mycia podłogi. Podobny kolor ma bielizna dzieci, także pościel. W powietrzu ostra woń amoniaku.

Po chwili kotara się uchyla. Dziewczyna zaprasza nas do pokoju — niedużego, zagraco-

nego pomieszczenia. Przy drzwiach łóżeczko, a w nim roczne dziecko. Na stole prymus, obok brudne naczynia po budyniu.

— Na tym gotujecie?

— A na tym, bo piec zepsuty.

Prądu i gazu nie ma tu od trzech lat. Wyłączony. Od trzech bowiem lat żaden z lokatorów nie płaci ani czynszu, ani za prąd i gaz. Z czego mają płacić, skoro żaden z nich nie pracuje?

Andrzej M. pracował początkowo u teścia w warsztacie. Rychło jednak znudziła mu się ta robota. Po dwóch tygodniach teść go wyrzucił, nie mu po leniwym pracowniku. Zerwali również wszelkie kontakty z córką. Z czego żyją ci młodzi?

☆

Drugi, nieco większy pokój zajmuje niezameżna siostra Andrzeja — Krystyna M. z dwójką dzieci, Mariuszem i Kasią. Jej samej nie zastajemy. Wysłała do pana S. — ojca swoich dzieci. W spacerówce, w lepiących się od brudu rzeczach, leży Kasia. Przywiązana szelkami, żeby nie wypadła. Leży tak dzień i noc, często głodna, bo matka nie ma czasu o takich sprawach myśleć.

A dziecko, które skończyło już dawno rok, nie potrafi o własnych siłach stać na nogach. Leży apatyczne, nie reaguje na obecność obcych w pokoju. Jeden z milicjantów zajmuje się szukaniem czegoś moźliwie czystego, w czym można by zabrać dziecko.

☆

W tym samym mieszkaniu co M. (dzielał wspólny korytarz) mieszka inna rodzina. Mieszkanie mają nieduże, ale czystutkie. Idziemy tam, aby się dokładnie dowiedzieć, jaki tryb życia prowadzi M.

— Ciągłe przychodzi tu podejrzany element. Piją alkohol, bardzo głośno się zachowują. Oni sami, owszem, grzeczni są, nawet się kłaniają. Tylko nie dbają o te dzieci. Zostawiają je często całe dnie, czasem nawet przez kilka dni dzieci są same i głodne.

— Pani jest przecież działaczką Ligi Kobiet. Dlaczego nie interweniowała pani gdzie trzeba, choćby w milicji?

— Z początku próbowałam, ale każdy chce żyć spokojnie. Zaczęli się odgrażać. A opieką była powiadomiona. Krystyna otrzymywała nawet zapomogę na dzieci.

☆

Wracamy do mieszkania M. Kasia już przygotowana do drogi, otulona w zimową kurtkę i nie pierwszej czystości kocyk. Idziemy teraz po Arka. Andrzej M. już się gdzieś ulotnił. Została tylko koleżanka Ewy.

Milicjant wręcza młodej matce orzeczenie sądu. — To dla pani.

W jej oczach przerażenie: — Co? Moje dziecko też chcecie zabrać? — W sekundzie jest przy nim, chwytając je na ręce, krzycząc.

Milicjant tłumaczy, że dziecko musi oddać, dla jego dobra, bo nie można dopuścić, by było

W studio i na estradzie

Nie będę pisał o Filharmonii, jakby to sugerował tytuł. Rzecz będzie o małym, ciasnym sklepiku przy ulicy Ratajczaka w Poznaniu, noszącym jednak nie bez kozery dumne miano — Księgarnia Muzyczna. Tutaj spotykają się melomani w najszerszym tego słowa znaczeniu. Przez głośniki stereofonicznego adapteru dobiegają dźwięki to pogodnej VI Symfonii Beethovena, to

tak zaniedbane, brudne i głodne.

Matka cała się trzęsie ze zderzenia nerwowania.

Milicjanci rezygnują w końcu. Arek pozostanie nadal przy matce, którą ostrzeżono, że jeśli choć raz zdarzy się, że zostawi dziecko samo w domu — będzie jej zabrane.

☆

Zabieramy więc tylko Kasię. Udać się ulokować ją w Domu Małego Dziecka przy ul. Mostowej.

Po Mariusza trzeba było jechać do S. Matka tam go zostawiła. Kilka dni później Ewa i Andrzej M. wraz z Arkiem wynieśli się z tego mieszkania. Wrócili do rodziców Ewy?

☆

Dla Ewy M. była to, być może, nauczka. Młoda jest jeszcze, ma 20 lat. Może wstrząs, jaki przeżyła, kiedy chciano jej odebrać dziecko, wpłynął na zmianę jej postępowania.

Najmniejsze nadzieje na poprawę rokuje 25-letnia Krystyna. Właściwie żadne. Dzieci jej zabrano, jest wolna. Wyjechała. A dziećmi niech się państwo zajmą.

Zal dzieci. Cóż one winne, że mają takich rodziców? Wzrastając w takim środowisku, stają się jemu podobne. Pozostawione za młodu poza marginesem rodzicielskich uczuć, same tworzą potem, już jako dorośli — tak zwany margines społeczny.

Musimy je przed tym obronić, ale nie dla wszystkich starczy miejsca w domach dziecka. Poza tym odbieranie dzieci, to żadna kara dla niektórych rodziców, to tylko ułatwienie im życia. Kroki takie podejmuje się jedynie dla dobra dziecka.

WANDA NAROŻNA

znów niespokojny głos Niemena, jazzowa improwizacja Nakhornego ustępuje miejsca produkcjom Tercetu Egzotycznego. Tutaj najwcześniej rozbrzmiewają koledy i pastorałki. O ile koncerty są dla melomanów uczta — płyty stały się dla nich chlebem powszednim.

Rodzima fonografia — temat rzeka: nieprzemysłowa polityka programowa, nienowoczesne studia nagraniowe, brak fachowców od nagrań, mało wydajne prasy tłoczące czarne krążki, przedłużający cykl produkcyjny płyty druk kopert i wreszcie nieprzemysłowa dystrybucja. Poszczególnym etapom wędrówki płyty do odbiorcy patronują różne instytucje, a więc i odwieczny problem koordynacji poczynają. Płyta gramofonowa to nie tylko ważny instrument upowszechniania kultury muzycznej, to także przedmiot handlu, mogący przynosić krociowe zyski. Ale tam, gdzie spotykają się u nas Muzy z Merkurym, nie potrafimy sobie często poradzić. Handlowanie sztuką, nie wiedzieć dlaczego stało się czymś wstydlwym. Sztuka, która — na siebie nie zarabiając, żyje z dotacji, jest dopiero dla wielu prawdziwą sztuką.

Dystrybucja płyt w naszym kraju odpowiada przeciętnemu ich poziomowi. Ale przecież ukazuje się wiele pozycji wartościowych. W jaki sposób i w jakich warunkach nabywa je meloman?

Stoiska z grającymi krążkami są z reguły marginesem działalności księgarń i sklepów z instrumentami muzycznymi. Płyty przesłuchuje się na jednym, często nie najlepszym adapterze.

Dlatego — podobnie jak wielu melomanów — w płyty z największą przyjemnością zapatrzyć się w Księgarni Muzycznej. Fachowa, kulturalna obsługa, dobre zaopatrzenie w nowości — nie więc dziwnego, że placówkę tę zwie się Mekką melomanów.

Sprzedawca nie odsyła tutaj klienta do katalogów, lecz sięga ochoczo po płytę, prezentując ją, opatruje własnym komentarzem. Kierownik księgarni Marian Flieger — odznaczony Honorową Odznaką Miasta Poznania — dba o to, żeby personel podnosił nie tylko swoje umiejętności handlowe, ale także rozwijał zainteresowania muzyczne. Jego zasługą i tajemnicą jest doskonałe zaopatrzenie placówki. Uczestniczy on często — nawet rok przed ukazaniem się płyty — w przesłuchaniach nagranych taśm — organizowanych przez Polskie Nagrania i Składnię Księgarską. Podczas tych przesłuchań przyjmowane są zamówienia na poszczególne płyty. Także import płyt z krajów socjalistycznych odbywa się na podstawie zamówień złożonych przez kie-

rowników księgarń muzycznych.

Nie zawsze co prawda Składnica Księgarska i PWM Edition (import płyt) realizują w pełni złożone zamówienia — zawsze jednak płyty trafiają na półki i do okna wystawowego. Nie spotyka się tutaj tak popularnego handlu płytami „spod lady”. Kiedy np. w miesiącach letnich księgarnia otrzymała bestsellery i w ograniczonej ilości long playe młodzieżowych idoli: Jimi Hendrixa, The Rolling Stones, The Beatles, Cliffa Richarda — płyty te wystawiono, jak wszystkie inne w oknie wystawowym i nabyć je mógł każdy w myśl najprawdopodobniej w tej sytuacji zasady: kto pierwszy, ten lepszy.

Księgarnia Muzyczna obsługuje także większe imprezy, wystawiając w kuluarach swoje stoisko. Wychodzi więc w sensie dosłownym naprzeciw melomanom.

Sprzedaż płyt — największa zresztą w województwie — to tylko jedna strona działalności Księgarni Muzycznej. Druga, niemniej ważna, to sprzedaż książek o muzyce, podręczników, nut i wszelkich innych wydawnictw muzycznych. Wybór jest przebogaty — nic więc dziwnego, że w księgarni spotkać możemy nie tylko melomanów, ale także muzyków amatorów i profesjonalistów, samouków i studentów szkół muzycznych, instruktorów, nauczycieli wychowania muzycznego i wykładowców uczelni muzycznych. Trudno pomieścić się wszystkim w ciasnym sklepiku, a tym bardziej zapoznać z nagraniami i wydawnictwami. Wielu muzyków chciałoby zapewne przy zakupie nut skorzystać ze stojącego tam pianina. Oczywiście w tych warunkach jest to niemożliwe. Przypadłoby się też kilka stanowisk cichego przesłuchiwania płyt.

Czas najwyższy, aby pomyśleć o zapewnieniu elementarnych warunków sprzedaży płyt i wydawnictw muzycznych — co równie ważne — pracy 5-cio osobowego personelu. Należałoby stworzyć coś w rodzaju salonu muzycznego. Przy większej powierzchni można by organizować spotkania z wybitnymi twórcami i wykonawcami oraz popularyzatorami muzyki. Dlaczego by nie wprowadzić wzorem Księgarni Literackiej podpisywania przez twórców swoich dzieł — w tym wypadku — obok książek — płyt i nut?

Podobno na temat powiększenia powierzchni lub nowej lokalizacji zasłużonej księgarni dyskutuje się od lat. Najwyższy już czas podjąć odpowiednie decyzje. Księgarnia Muzyczna wrosła bowiem w pejzaż kulturalny naszego miasta i powinna pozostać w nim na stałe.

ANDRZEJ KOSMAŁA

14 miliardów złotych z dymem... papierosa

W 1970 roku wydaliśmy na wyroby tytoniowe ponad 13 mld zł, w 1971 roku ponad 14 mld. Jest to niemal tyle samo, ile pochłaniają opłaty za opał, energię elektryczną i ciepłą. Ze statystyk wynika również, że spożycie tytoniu w naszym kraju stale rośnie.

Aktualnie na obywatela przypada przeciętnie rocznie ponad 2000 papierosów, nie licząc tytoniu fajkowego, którego zużycie również rośnie. Pomijając względy ekonomiczne, podkreślić trzeba, że to wysokie zużycie tytoniu wywiera niekorzystny wpływ przede wszystkim na zdrowie palaczy, szczególnie nastolatków, palących tytoń coraz powszechniej i w coraz młodszym wieku.

Badania przeprowadzone przez Amerykańskie Stowarzyszenie Antyrakowe wśród około 1 mln Amerykanów w wieku 45 — 64 lat wykazały, że spośród chorych na raka płuc na każdych 87 palaczy przypada tylko 11 osób niepalących. Stwierdzono też, że niebezpieczeństwo przedwczesnej śmierci jest o 70 proc. większe w przypadku palaczy niż osób niepalących; dotyczy to zwłaszcza kobiet oraz osób rozpoczynających palenie tytoniu w bardzo młodym wieku.

Systematyczne obserwacje Narodowego Centrum Statystyki

ki Zdrowia USA, prowadzone rokrocznie wśród 42 tys. rodzin, wykazują ponadto, że palacze tracą przeciętnie o 15 proc. więcej dni pracy z powodu choroby niż osoby, które nigdy nie paliły, że palenie tytoniu jest główną przyczyną powstawania raka nie tylko płuc, ale krtani i jamy ustnej. Jest to też jedna z najpoważniejszych przyczyn chronicznych bronchitów i rozedmy płuc.

Zarówno z amerykańskich, jak i szwedzkich badań przeprowadzonych wśród palących i niepalących bliźniaków wynika też, że palenie tytoniu ma większy wpływ na powstawanie schorzeń układu oddechowego niż dziedziczność czy czynniki konstytucjonalne. Na ukowcy przypominają przy tym, że systematyczne palenie znacznie przyspiesza rozwój chorób wieńcowej serca, chorób układu krążenia, sprzyja powstawaniu wrzodu żołądka, marskości wątroby. Badania do wiodły ponadto, że kobiety palące w okresie ciąży rodzą dzieci słabsze i przeciętnie o 495 g lżejsze od dzieci matek niepalących.

Mimo że opinie te są coraz powszechniej znane, zużycie tytoniu nie zmniejsza się. Lekceważymy swoje zdrowie, ufając że wszelkie statystyczne prognozy nie dotyczą nas samych.

PAI

KAZIMIERA IŁAKOWICZÓWNA



Pani Róża

(Z księgi wspomnień)

Mówiła: „Ten pakt o nieagresji z Niemcami... Moja duszko, przecie w ich interesie leży, żeby nas nie było, podczas gdy Rosja woli żebyśmy istnieli choćby jako przedpole do jej walki z Niemcami. Coś mi się tu nie widzi”.

Mówiła: „Pamiętaj, sama się zawsze po wszystkim schylaj. Nie dawaj sobie usłużyć. Nie jeźdź windą, wchodź pieszo na piętra. Wybieraj sobie krzesła bez oparcia, a od chwili, gdy skończysz iat sześćdziesiąt nie siadaj w fotelu, bo już zeń nie wstaniesz”.

Kiedy umarła młoda jej synowa Angielka, do której ja bardzo byłam przywiązana, a zaraz potem zginął w wypadku samochodowym wielki mój przyjaciel, Aleksander Skrzyński — i skarżyłam się pani Róży, że ile razy

mam w kimś duchowe oparcie — ten ktoś ginie z mego życia, powiedziała na pół żartem:

„A ty im wszystkim zrób figla, nabitaj sobie, nabitaj przyjaciel, a kiedy ich będziesz miała bardzo dużo, ty pierwsza umrzyj”. Rozmawiałymy kiedyś długo o „nigienie nieszczęścia” — jak je dźwigać spokojnie, pogodnie, a nawet bez szkody dla zdrowia. Brałyśmy pod uwagę wszystko: pożywienie, rodzaj kąpieli, rozrywki — żeby w długim nieszczęściu się nie rozlać. Z olbrzymią dozą zdrowego rozsądku wysłuchiwała mojej receptury i dorzucała do niej, po namyśle, własne przepisy.

Wielce absorbowala mnie zawsze myśl o śmierci i jak się do niej przygotować. Pani Róża

twierdziła — tak zresztą jak zaleca Kościół — że tylko dobrym życiem, bo w samym momencie śmierci człowiek jest zaabsorbowany tysiącem drobnych materialnych, nic a nic nie uduchowionych. A że znów ustawienie się w ciągu normalnego życia na stole twarzą do śmierci sprzeciwia się zdrowemu pojmowaniu obowiązków i prowadzi nie do dobrej śmierci, ale do neurastenii.

Z pierwszego małżeństwa odchowała troje pięknych dzieci, które w kwiecie wieku umarły. Bardzo była ze śmiercią oswobodzona i dobrze obeznana z medycyną. Co zaś do jej osiągnięć — sceptyczna. Wspaniałe zdrowie pozwoliło jej np. w wieku około

Kalisz chce utrzymać swą pozycję

Rozmowa ze Zbigniewem Bebakiem
dyrektorem Teatru im. W. Bogusławskiego

Z nowym dyrektorem i kierownikiem artystycznym sceny kaliskiej rozmawiam w garderobie teatralnej, tuż przed trzecim dzwonkiem obwieszcającym początek przedstawienia, w którym gra on zresztą główną rolę. Zbigniew Bepak jest jednym z tego bardzo nielicznego grona dotychczasowych członków zespołu, którzy zdecydowali się pozostać w Kaliszu po odejściu do Poznania Izabelli Cywińskiej. Teatr objął późno, wtedy gdy aktorzy poangażowali się już do innych teatrów. We wrześniu, kiedy rozpoczynał się sezon, plany repertuarowe nie były więc jeszcze gotowe. I to właśnie zadecydowało o tym, że dopiero teraz mogła dojść do skutku nasza rozmowa.

Nowy szef sceny kaliskiej z zawodu jest aktorem. Studia ukończył w 1952 roku w krakowskiej PWST. Przez osiem lat pracował w Krakowie na scenie Teatru „Rozmaitości”. Potem przez dwa lata był w Tarnowie i tam też spektakl „Cyrylika Sewilskiego” Beaumarchais debiutował jako reżyser. Jeden sezon spędził w Gorzowie. Od 1963 roku do 1970 był aktorem w Poznaniu, znanym z wielu ról na scenie Teatru Polskiego i Nowego. W 1970 roku zaangażował się do teatru kaliskiego, aby w czwartym roku swego pobytu w tym mieście objąć obowiązki dyrektora i kierownika artystycznego.

— Jak się pan czuje w tej nowej dla siebie roli? Wysoka w ostatnich latach lokata teatralnego Kalisza stawia pana niewątpliwie w trudnej roli. I bardzo zobowiązuje na przyszłość.

— Oczywiście, wszystko to bardzo zobowiązuje. Bardzo łatwo jest bowiem obniżyć poziom artystyczny teatru i zmniejszyć zakres jego oddziaływania, niezmiernie trudno natomiast zagwarantować mu równorzędne do poprzednich wartości. Bo kontynuować wypracowaną już przez poprzedników linię programową właściwie jest nie sposób. To, czego dorobił się teatr kaliski w ostatnich latach, było bowiem rezultatem przemysłu i doświadczeń określonych indywidualności. A właśnie indywidualności twórców, w większym może nawet stopniu niż sam repertuar, kształtują reguły profilu i oblicze artystyczne teatru. Obecnie w Kaliszu są inni ludzie, inne indywidualności. Będzie więc w sumie chyba inny teatr.

80 lat przynieść z Krakowskiego Przedmieścia do mnie na piętro w Alei Szucho ogromny koszt jablek.

Miałam dla niej podziw pomieszczenia z przywiązaniem, a najbardziej mnie do niej przyciągała jej bezpośredniość, autentyczność, jej zainteresowania wyrażane rzeczami ważnymi i ciekawymi. Niespożyta jej pamięć poprzez opowiadania wysłuchiwane u kolan babki sięgała daleko wstecz poza Napoleona. Słynna Delfina wypadała jej ciotka.

„Mam po niej trzy kosze do bielizny korespondencji tych dwójka z poleceniem, bym zrobiła z tym, „ko zechce” — powiedziała mi kiedyś. Osnute dokola tych spraw opowiadania zupełnie wypadły mi z pamięci. Zawsze bardzo u mnie kruchej niestety.

Starala się świadomie i nieświadomie ściszać, zmniejszać swój właściwy wymiar, którym bez żadnych wątpliwości górowała nad całym swoim otoczeniem.

Religie katolicką praktykowała ściśle, ale „bez bigoterii” i z o-

— Jego pryncypia, zamierzania? Słowem — to, co będzie was określać?

— Przede wszystkim chcemy być teatrem dla Kalisza, dla jego publiczności. Nie zamierzamy jednak rezygnować z rywalizacji z innymi ośrodkami w kraju. To znaczy, nie chcemy, aby mówiono o nas i pisano wyłącznie w Kaliszu. Chciałbym, mówiąc najbardziej już skrótnie, aby był teatr nie obojętny na losy człowieka oraz na podstawowe problemy współczesności. Teatr walczący. Zaangażowany w sprawy naszych czasów, służący odkłamywaniu wielu istotnych spraw i problemów człowieka. Chciałbym też aby to, co będzie nas określać nie było pustym nowatorstwem, lecz poszukiwaniem humanistycznych treści. Ważniejsza będzie bowiem dla nas treść niż forma. To, co chcemy powiedzieć, a nie sposób w jaki zostało to powiedziane.

— W tym miejscu niezbędne stają się już chyba przykłady. Na jakich sztukach opierać się będzie Wasz repertuar?

Seria PIWowska pod tym tytułem, początkowo dostępna tylko w numeracji, cieszy się niezmiennym powodzeniem czytelnictwem, a wydawnictwo z każdym rokiem powiększa liczbę ukazujących się tytułów, nie zaniebując zarazem troski o jakość. W końcu ostateńca książka Hemingway'a też ukazała się w ramach KIKu. Zająłem się ostatnimi książkami z tej serii i wiele z nich szczerze mogę polecić czytelnikom.

Oto opowieść bardzo dramatyczna, niekiedy wręcz wstrząsająca, Paula Scotta, pisarza angielskiego średniego pokolenia — „Dzień Skorpionu” (przekład Jerzego Schwarzkopfa). Autor doskonale obznajmiony z Indiami, zajął się tragicznymi wydarzeniami lat czterdziestych, kiedy dogorywanie władztwa angielskiego nad tym krajem prowadziło w odruchach do aktów terroru i nieustannych prowokacji. Stan ciągłego, po tęgującego się napięcia w kraju, coraz nowe punkty, gdzie masy hinduskie na różny sposób manifestowały swą wolę niezależności, prowadzi do dramatycznych zjawisk w niewielkiej miejscinie Majapur. Należy odnieść się z całym uznaniem dla Scotta w kreśleniu tła tych przemian w skutki lat, daleko posuniętej obiektywności widzenia

czyha otwartymi. Powiedziała mi, że z umierającym ukochanym synem Adamem umówiła się, że jeśli jest po śmierci jakiegokolwiek „życie pozagrobowe”, on stamtąd wróci i powie jej to. „Ale, duszko moja, nigdy nie dał mi o sobie stamtąd znać. Na pewno byłby dotrzymał słowa”.

Odwiedzałam ją parę razy nie tylko w Warszawie i Krakowie, ale i na wsi. Tam pod wielką lipą przed palacem rozstałyśmy się na zawsze.

Mawiała, że czuje się tak zdrowa i silna, że nie wierzy w swoją śmierć ze starości, chyba z choroby.

Tak się też stało. Mówiono mi, że pewnego dnia poczuła, że jest zwyciężona, zaczęła się wyprawiać do ganek i tam pożegnała wzrokiem świat. Potem już nie wyszła ze swego pokoju. Kiedyś dała odesłać wszystkich na śniadanie mówiąc: „Możecie jeszcze zjeść...” Kiedy wyszli zaczęła poprawiać sobie uczesanie, bo synowie nie znosili rozczochranych głów. Kiedy przyszli do stołu — umarła.

— Dwie pozycje mamy już poza sobą. „Żołnierza i bohatera” Shawa w mojej reżyserii i w scenografii Mariana Iwanowicza oraz Ibsenowskie „Upiory” w inscenizacji Henryka Baranowskiego, w reżyserii i scenografii Jerzego Juki Kowarskiego przy współpracy Andrzeja Jakimca. W próbach jest widowisko muzyczne Zbigniewa Adriańskiego „Ech jabłuszko” w reżyserii Marii Straszewskiej. Będzie to montaż pieśni i piosenek radzieckich. Data tej premiery jest już znana i bardzo bliska: 4 listopada. Potem w takiej mniej więcej kolejności, jak to mówię, zrealizowane zostaną następujące pozycje: bajka dla dzieci według Andersena, polska sztuka współczesna Janusza Krasińskiego „Wkrótce na dejdą bracia” w reżyserii Jowity Pięńkiewicz, adaptacja wg gierskiej powieści Anny Jokai „4447”, grana u nas pod tytułem „Pani Niusia” w reżyserii Ryszarda Krzyszczy, zapomniana sztuka Tadeusza Peipera „Szóstka, szóstka” w reżyserii Jerzego Wróblewskiego, „Sta-

nia. Autor stara się zrozumieć Hindusów, wnika także w psychikę tych Anglików, których mentalność ukształtowała polityka kolonialna i którzy nie umieją się już przesiłować na inny rodzaj myślenia. To, co narasta w Indiach, napawa ich także rozpacz, poza którą nie potrafią dostrzec o wiele większej rozpacz, zdradzającej już desperację w postawie Hindusów.

W współczesny świat angielskich nastrojów i postaw wprowadza Margaret Forster w powieści „Zacisze Pana Bona” (przekład Ludmily Marjańskiej). Jest to błyskotliwie,

ni małego chłopca, w którym niełatwo doszukać się autora.

W przekładzie Zofii Chądzyńskiej otrzymaliśmy książkę Chilijczyka, Jorge Guzmána pt. „Hiob - Boih”. Akcja dzieje się w Santiago, ale o tym dowiadujemy się właściwie jedynie od autora. Książka ciekawa jest formalnie od strony konstrukcji, prowadzenia równoległego dwóch wątków, w których bohater pierwszego stanowi w drugim swą jakby antytezę. Rzecz jest żywa, ale w pewnym momencie zaczyna nużyć swoim wypraniem z kolorytu, a spróbowaniem problematyki do spraw bardzo osobistych, najczęściej zresztą związanych z kwestiami erotycznymi.

O wiele trafniejszy wybór został dokonany przy podejmowaniu decyzji o przekładzie powieści „Vittoria Accorombona” (przekład Bolesława Wścieklicy) pióra Ludwika Tiecka (1773—1853), przed stawiciela wczesnego romantyzmu niemieckiego. Autorka zafascynowała postać poetki z okresu włoskiego renesansu, tejsze Vittorii, zamordowanej, na podstawie, zdaniem Tiecka, niesłusznych osądzeń. Na tle epoki upadku państw włoskich postać tej kobiety rysowała się nieposłusnie, wedle niektórych wręcz demonicznie, stąd nadane jej przezwanie „Białego szata na”, według opinii innych, była postacią godną szacunku, przetrasającą natomiast swe otoczenie. To czasów na pewno kuszące jest dla pisarza, czas chyba najbardziej burzliwy, druga połowa szesnastego wieku, tragicznych powikłań, jak to się stało z Vittorią i Orsinim.

Pozostając dziś już tylko przy ostatnich przekładach PIWowskich, należy wskazać na doskonałą, tłumaczoną już na wiele języków powieść pisarza czeskiego Josefa Tomana — „Po nas choćby potop” (w przekładzie Marii Erhardtowej). Nowe polskie, w wysokim nakładzie wydanie utworu świadczy o odzwierciedleniu, jaki znalazła ta ambitnie skonstruowana, wsparta o kapitalną znajomość realiów powieść o starożytnym Rzymie, czasach Tyberiusza i Gajusza Kaliguli, Seneki i Makrona.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



ra kobieta wysiaduje” Tadeusza Różewicza w reżyserii Jana Bleszyńskiego oraz na zakończenie sezonu „Błękitny potwór” Carlo Gozziego — Jarosława Marka Rymkiewicza. Te sztuki reżyserować ma u nas Zdzisław Wardejn.

Jak pan widzi, nie ma tutaj więcej moich pozycji. Aktorstwo jest moim podstawowym zawodem, reżyseria moją pasją, najwięcej jednak uwagi zamierzam teraz poświęcić obowiązkom dyrektora. Od odpowiedzialności za teatr to dużo więcej niż odpowiedzialność za rolę czy nawet za spektakl.

Rozmawiał: OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Pomóc kierowcom

Rzeczy martwe mają to do siebie, że najczęściej psują się w najbardziej nieoczekiwanym momencie. Tak też bywa z samochodami. Biada jednak temu, komu coś w sobotę po południu lub w niedzielę zepsuje się w drodze i to tak, że o naprawie własnymi siłami nie może być mowy.

Wolać Pomoc Drogową? Można. Tylko, że to kosztowne i nie zawsze celowe. Kazać się holować? Nie każdy proszony o to posiadacz czy kierowca innego samochodu jest skory do tego rodzaju usługi. Co zatem robić? Raczej czekać na czyjeś zmiłowanie lub — jeśli to możliwe — wolniutko posuwać się do celu.

Myślę, że w miastach i miasteczkach na głównych szlakach komunikacyjnych powinien być w soboty po południu i w niedzielę czynne warsztaty naprawcze. I to na zasadzie dyżurów. W każdym większym miasteczku jest po kilka placówek usług samochodowych. Trzeba tylko opracować plan dyżurów i egzekwować jego realizację. I należałoby ustalić też dopłaty do normalnie obowiązującego cennika, żeby usługodawcy nie popadli w zbytnią przesadę.

KRZYSZTOF NOWAK
Ostrów

Co z pętlą?

Od wielu lat pasażerowie korzystający z pętli tramwajowej na Jeźcach czekają na uporządkowanie jej terenu. Dyrekcja MPK w Poznaniu obiecała już dawno przebudowę tej pętli i nadanie jej należytego wyglądu. Niestety, z roku 1972 przesunięto modernizację pętli jeżyckiej na rok 1973 (pisać o tym także „Głos”) pomóż z powodu powiększenia zadań dla MPK w ub. roku. Teraz — dobiega końca rok 1973 i znów nie się nie dzieje.

Zaczęła się jesień, a wraz z nią opady deszczu. Na pętli jeżyckiej znów niekiedy trudno przejść suchą nogą do tramwaju. Na przystanku, przy nim — katuże wody, błoto. Czy MPK tego nie dostrzeże? Kiedy spełni swe obietnice?

ZYGMUNT KALINIAK
Poznań

Wystarczy przedłużyć płótek

Uporządkowano nareszcie poznańską ulicę Zamienhofa. Posadzono żywopłot odgradzający torę tramwajową. Niestety, w dalszym ciągu wielu mieszkańców Osiedla Piastowskiego skraca sobie drogę do przystanku, przechodząc przez skarpe, co nie tylko niszczy ją, ale naraża tych przechodniów na niebezpieczeństwo. Aby temu zapobiec wystarczy przedłużyć metalowy płótek odgradzający torę od jezdni o 5—6 metrów, a uczyni to ten „skrót” nieopłacalnym. (2691)

JAKUB DOMINA
Poznań

Kto psuje urok Starego Miasta?

Nawiązując do notatki z mieszczonej na łamach „Głosu” pod tytułem „Psują urok Starego Miasta” informujemy uprzejmie, że Spółdzielnia nasza prowadzi parking na Starym Rynku w Poznaniu, ale jest on usytuowany wyłącznie od strony Wagi Miejskiej, Odwachu i ul. Wrocławskiej. Całkowicie ignorujemy się z tym, że przed głównym wejściem do Ratusza nie powinno się tworzyć parkingu. Należałoby dopil-

nować przestrzegania obowiązującego tam zakazu parkowania. Spółdzielnia jednak nie ma na to wpływu. (2358)

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
OCHRONY MIENIA I USŁUG
RÓŻNYCH

Poznań

Przy ul. Piastowskiej mieszkają

Po przeczytaniu „Głosu” z ubiegłej niedzieli (21 bm.) rubryki „Opinie Polemiki Odpowiedzi” cytuję za autorem jednego z listów Edmundem Nadolskim: „Mamy w Poznaniu ul. Piastowską, a pierwszemu Osiedlu na Ratajach nadano taką samą nazwę. Chwilowo kłopotów z tym nie ma, bo przy ul. Piastowskiej nikt nie mieszka”.

Jestem mieszkańcem tej ulicy i mogę was poinformować, że pod nr 35 mieszka 7 rodzin, a pod nr 40 — dwie rodziny. Jest także przystanek Surmy, Trytona, Klub Motorowodny, siedziba sekcji kolarskiej „Lecha” i kregielnia „Czarna Kula”. Kłopoty są, telegramy docierają opóźnione, karetka pogotowia błądzi po Osiedlu Piastowskim nie mówiąc już o korespondencji, która często nie dociera do adresata.

TADEUSZ OWSIAŃSKI
Poznań

Zapomniana stacyjka

Statystyki mówią, że z Kiekrza do Poznania dojeżdża codziennie około 600 osób. Pół wieku temu — w 1923 roku tylko czterech mieszkańców tej miejscowości kupowało bilety miesięczne. Ale przez 50 lat nie wiele zmieniło się w pomieszczeniach stacji Kiekrz. Pod różnym, oczekującym na opóźnione pociągi oferuje się tylko wodę z kranu, zdatną do picia po przegotowaniu. A przecież nadchodzi zima, mrozy i śnieżyce. Chciałoby się wypiść lub zjeść coś gorącego, gdy pociąg nie nadjeżdża. Tymczasem marna jest cięgie kultura obsługi podróżnych na tej stacji.

DOKP Poznań zapomnieli również o budynkach mieszkalnych w Kiekrzu, przy ul. Poznańskiej 2 i 4 — administrowanych przez kolej. Odpadły tynki i spadające dachówki wołają o remont! (2721)

ADAM FRASZCZAK
Kiekrz

Z pozoru rzecz drobna...

Z pozoru rzecz drobna. Cukier kryształ jest sprzedawany w wóreczkach po pięć kilogramów, sztych z białego płótna. Kupuje się go chętnie gdyż taki zapas jest wygodny, a poza tym woreczki wykorzystywać można w gospodarstwie domowym. Przy ostatnim zakupie zauważyłam, że płótno szwite jest grubym sznurkiem używanym zapewne do szycia worków jutowych. Powstała w ten sposób dziura o średnicy kilku milimetrów.

Czy nie jest to marnotrawstwo materiału? Dla informacji podaje adres zamieszczony na worku: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego Hurtownia Poznań, ul. Garbary 114/116. (2689)

J. SOROKO
Poznań

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druk. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań

Głaskanie naskórka

W piątek, 26 października odbył się w auli UAM koncert symfoniczny poświęcony 28 rocznicy powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych. Grała orkiestra Filharmonii Poznańskiej pod kierownictwem czechosłowackiego dyrygenta Jaromira Nohejla oraz kwartet z Poznańskiego Zespołu Perkusyjnego: Jerzy Zgodziński, Grzegorz Markiewicz, Jerzy Szczęsny i Wiktor Szmajda. Program koncertu, poprzedzony odczytem mgr Leszka Weresa na temat ONZ, wypełniły trzy kompozycje: Warianty Otmara Machy, Koncert na perkusję i orkiestrę Rossa Lee Finney'a i VI Symfonia D-dur op. 60 Antoniego Dworaka. Był to zatem program, na pierwszy rzut oka bardzo zróżnicowany i ciekawy.

A jednak opuściłem salę koncertową znużony i, jak rzadko kiedy z uczuciem zupełnej obojętności. Wiele za pewne przyczyn wpłynęło na ten stan rzeczy, więcej, niż to sobie uświadamiam. Na pew-

no jednak główną z nich było zestawienie tych właśnie, na pozór bardzo odmiennych, a jednak pod wieloma względami aż niezbyt pokrewnych dzieł, jakich trzeba było jednym tchem wysłuchać.

Warianty, to kompozycja współczesnego twórcy czechosłowackiego, zbudowana z jednego, złożonego z trzech sadydujących z sobą półtonów motywu poddawane rytmicznej i instrumentalnej „obróbce” na niedoskonałe podobieństwo Bolera Ravela. Jest to zgrabna i zwarta konstrukcja „dźwiękowa” a ponadto krótka i z tych jedynie względów podobna mi się. Tej zwartości zabrakło utworowi Amerykanina Finney'a. Koncert na perkusję i orkiestrę, w wyjątkiem II jego części, odznaczał się graniczącą z chaosem swobodą struktury, co sprawiło wrażenie, iż kompozytorowi za leżało wyłącznie na daniu okazji do wirtuozowskiego popisu instrumentalistom, a w szczególności grającym na bardzo licznych zestawie perkusyjnym. Dla członków Poznańskiego Zespołu Perkusyjnego nie ma — jak wiadomo — trudności nie do pokonania, zatem wykonanie było świetne.

W obu tych współczesnych utworach nie znalazłem jednak rzeczy najważniejszych: tego, czego nazwać nie umiemy, a co przemawia do sfery doznań i uczuć odbiorcy. Bezwyrazowa, choć klarowna forma Wariantów i równie wyprany z ekspresji brak wyraźnej formy Koncertu, to już duża porcja dźwięków konsumowanych jedynie przez organ słuchu. Dodajmy jeszcze VI Symfonię Dworaka, muzykę tworzoną wprawdzie według zupełnie odmiennego i bardziej komunikatywnej konwencji, ale nie zawierającej wiele poza przyjemnymi dla ucha melodiami o na stroju spłowiejałym nieco radości. To zbyt obfity strumień dźwiękowy przesłizgujący się po samym wierzchu emocjonalnej tkanki słuchacza.

Być może, iż na mój stosunek do imprezy wpłynęło również upodobnienie jej do okolicznościowej akademii. Koncert taki by on nie był, nie stanowi moim zdaniem, stosownej okazji do wygłaszania pogadek nawet o tak ważkiej tematyce. Przyznaję, że prelegent przedstawił nieszlachetny, nie

zwykle interesujący punkt widzenia na problematykę związaną z działalnością ONZ i chęć nie wysłuchałbym jego wywodów w innych warunkach. Wolałbym jednak, żeby to było powiedziane prościej i bez nadużywania wyrazów obcych oraz budzących niezamierzoną wesołość zawilich zwrotów stylistycznych, z których przecież niektóre, jak „zasiedlanie przestrzeni szans” bardzo przypadły mi do gustu.

Natomiast prostotą środków technicznych wykazał się dyrygent. Bez zbędnego repertuaru wizualnych efektów, wyraźnymi i czytelnymi gestami osiągnął wszystko, co było możliwe we wszystkich pozycjach programu. Znakomicie skoordynował działania muzyków w Koncercie Finney'a, co w tym utworze jest wyjątkowo trudne. Ukazał przejrzystą strukturę Wariantów Machy a w Symfonii Dworaka zwrócił uwagę na piękny frazowanie i celowe operowanie dynamiką.

Dobrze też brzmiała orkiestra. Ze szczególną przyjemnością słuchałem pierwszej frazy II części Symfonii, w której I skrzypce uzyskały idealną wprost barwę brzmienia. Tak więc każdy z granych tu utworów mógłby zainteresować ale w zestawieniu z dziełami o głębszej treści wyrazowej.

Nie mogę też pominąć zbyt częstych „kiksów” w grupie instrumentów dętych, w związku z czym proponuję mniej osłuchanej publiczności lekcje instrumentoznawstwa: ołów, gdy jakiś instrument zagra w miejscu całkiem poważnym tak, że po sali przeleci szmer chichotu, to ten instrument nazywa się róg, albo z niemiecką waltornią. Mam jeszcze nadzieję, że powyższe kryterium się nie sprawdzi. Ale jak długo można żyć nadzieją?

ANDRZEJ SATURNA

Klimatyzacja szkodzi zdrowiu?

Zła wentylacja lub jej całkowity brak w naszych restauracjach, kawiarniach czy biurach są powodami słusznego narzekania. O klimatyzacji — pomieszczeń — mówię, bo po prostu stosunkowo niewiele tego typu urządzeń u nas pracuje. Ale w wielu krajach naszej strefy klimatyzowanie pomieszczeń stało się powszechną modą, która — jak się okazuje — może w niektórych przypadkach wywoływać także skutki ujemne.

Badania stanu zdrowia pracowników jednego z dużych przedsiębiorstw w NRF wykazały, że po zainstalowaniu urządzeń klimatyzacyjnych, pomimo idealnej, lecz stałej temperatury i wilgotności, liczba zachorowań pracowników wzrosła. Częściej niż poprzednio pracownicy skarżyli się na bóle głowy, na zaburzenia równowagi i układu krążenia. Zdaniem lekarzy, przyczyną tego są właśnie ustabilizowane warunki klimatyczne w biurze, powodujące zmniejszenie się sprawności mechanizmów naturalnych, które regulują w ludzkim organizmie przemianę materii. (PAI)

DEFICYT DZIEŁ WYBITNYCH

Nie darzą tych wystaw szacunkiem krytycy, nie są też do nich z reguły przekonani sami artyści. Najlepszym dowodem na to może być i tym razem absencja czołowych twórców na dorocznej wystawie Okręgu Poznańskiego Związku Polskich Artystów Plastyków oraz całkowity niemal bojkot jej przez grono pedagogów wyższej uczelni. A jednak doroczne wystawy środowiskowe, zwane zgodnie z wieloletnią tradycją salonami, utrzymują się od lat w kalendarzyku imprez związkowych. I co ważniejsze, okazują się nadal środowisku plastycznemu potrzebne jako jedyna właściwie okazja dla tych mniej znanych, aby mogli pokazać swe prace obok dzieł twórców uznawanych, wybitnych, cieszących się już rzeczywistym artystycznym prestiżem. Cały kłopot w tym jednak, że właśnie ci twórcy znani i cenieni nie chcą z reguły skazywać na siebie okazji. A w tej sytuacji nie może być oczywiście mowy o powstaniu wybitnej artystycznej wystawy.

Tegoroczny Salon Okręgu Poznańskiego ZPAP, otwarty niedawno w salach Biura Wystaw Artystycznych w Arsenale, wydał się mniejszym niż poprzednie. I to nie dlatego, że nawet, że zabrakło na nim nazwisk tych najwybitniejszych, bo w końcu co najmniej kilku artystów z grona liczących się, zdecydowało się jednak pokazać tu swe prace. Tym razem po prostu zawiadli młodzi, którzy mieli stać się tą wielką nadzieją naszej plastyki. Młodzi spod znaku nowej figuracji zdominowali sobą kilka ostatnich salonów — ich pojawienie się przed laty zapowiadało jakiś ważny, istotny przełom tak od strony ideowej jak i warsztatowej. Niestety na tegorocznym salonie młodzi znaleźli się w odwrocie. Niczego nowego już nie proponują. Nie mają tutaj także równie interesujących co przed laty debiutów.

Najmocniejsze swe punkty mała wystawa w malarstwie Edmunda Łubowskiego, Ildefonsa Houwalta, Józefa Krzyżńskiego, Danuty Waberskiej, Jerzego Jękoła, a więc twórców w większości niemłodych już, szeroko znanych. Jako całość najkorzystniej jednak prezentuje się tutaj, dzięki pracom Anny Krzymańskiej, Józefa Kopczyńskiego, Józefa Stasińskiego, Ryszarda Skłopińskiego, Janiny Kotyś-Kubickiej, Jacka Wolnego.

Na tegorocznym Salonie na honorowym miejscu wyeksponowane zostały dwa zaopatrzone w czarną krepę obrazy. Jeden Franciszka Prabuńskiego, drugi zmarłego już po otwarciu wystawy wybitnego malarza polskiego — Jana Piaseckiego. Wielka to strata dla poznańskiej plastyki. Piasecki zwalony chorobą, na wózek inwalidzki do ostatnich

Ann Krzymańska „Sfera” — brąz.
Fot. — S. Lewandowska

dni jeszcze tworzył, dostarczając niezbitego dowodu na to, jak wielką pasją może być sztuka.

Z Salonem pożeniona została

PLASTYKA

w poznańskim „Arsenale” druga wystawa zbiorowa, poświęcona w całości małym formom rzeźbiarskim. Na pierwszy rzut oka sprawia ona wrażenie jak gdyby

była integralną częścią Salonu, gdyż od monumentalnej rzeźby odzwyczailiśmy się niemal zupełnie w naszych salach wystawowych. Ta ekspozycja jako całość prezentuje się całkiem korzystnie, i to głównie dzięki nowym pracom Benedykta Kaszki, Anny Krzymańskiej, Józefa Kopczyńskiego, Józefa Stasińskiego, Stefana Majchrzyka.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

W PRASIE

DO NAJLEPSZYCH... — Zygmunt Szeliga w artykule „Równajmy do najlepszych” dzieli się na łamach „Polityki” swymi odczuciami na temat spraw omawianych na I Krajowej Konferencji PZPR. Stwierdza, że najbardziej znaną cechą refleksji nad stanem kraju było ściśle splecenie dwóch odczuć: satysfakcji i niedosytu.

„Satysfakcji — pisze autor — z uzyskanego w trzyleciu wielkiego postępu, znacznie wyprzedzającego założenia i plan. I to w każdej prawie dziedzinie życia kraju. Źródła niedosytu są dwojakie. Jedno — to przeświadczenie, że w wielu dziedzinach postęp nie był dostateczny, że można było uzyskać efekty znacznie wyższe. Drugie — to przeświadczenie, że trzeba osiągnąć znacznie więcej, bo wymagają tego aspiracje i potrzeby społeczne”.

Autor podkreśla jednocześnie, że Konferencja pokazała pełną tożsamość ocen społecznych z ocenami dokonywanymi przez kierownictwo aktyw polityczny kraju.

NAD SPISEM INSTYTUCJI — „Recenzja ze spisów telefonów”, to tytuł rozważań Andrzeja Krzysztofa Wróblewskiego w „Polityce” na temat losów centralizacji i decentralizacji władzy w okresie powojennym. Wychodząc z założenia, że dzisiaj władza umacnia się najlepiej wtedy, kiedy jest skuteczna, autor uważa, że dla skuteczniejszego działania powinna ta władza zostać w określonych dziedzinach bardziej zdecentralizowana.

„Dwie są przynajmniej przesłanki, które każą sądzić — czytamy — że większa decentralizacja byłaby nie tylko możliwa, ale i potrzebna:

Po pierwsze — Polska przestała być pustynią przemysłową i urbanizacyjną, fabryki i miasta rozrosły się i zaczęły stykać z sobą nie tylko obszarem, ale także ich problemy spłoty się ściślej. Koordynacja poziomu przestała być luksem czy hasłem, zaczęła być koniecznością. Władza terenowa winna zajmować się nie tylko wyerbunkiem pracowników, mieszkaniami i żłobkami, komunikacją, ale także kształceniem kadr, ochroną środowiska, służbą zdrowia, również transportem, energetyką, może nawet magazynami. Tylko niech nikt nie mówi, że rady nie mają na to pieniędzy. Pieniądze w socjalistycznym państwie, gdzie nie ma barier własności, winny być u tego, kto je najracjonalniej wyda — nie u tego, kto je wytwarza.”

Po drugie — Polska przestała być pustynią kadrową. Mamy dzisiaj w kraju 750 tys. ludzi z wykształceniem wyższym i czterokrotnie tyle ze średnim. Nie trzeba pozuwać pracowników wydziałów rolnictwa, kiedy pora siewów, ani wydziałów zdrowia, jaka powinna być proporcja pielęgniarek do salowych. Nie trzeba działać poprzez papierki — można już działać głównie poprzez ludzi, ograniczyć zarządzanie pionowe, wzmocnić poziome.”

Władza terenowa nie powinna przypominać zlepkę delegatur ministerstw, z których każde ma swoje odrębne interesy i swojego patrona w górze, a w większym stopniu winna stać się rzeczywistym koordynatorem.”

ORYWATEL Z TELEFONEM — W publikacji pod ta-

kim tytułem na pytanie związane z funkcjonowaniem telefonu, na łamach „Przekroju” odpowiada minister łączności Edward Kowalczyk.

Weszliśmy na drogę usuwania braków w funkcjonowaniu łączności telefonicznej. Do piero niedawno uwzględniona została waga telekomunikacji dla potrzeb gospodarczych, społecznych a także, całkowicie prywatnych. Inwestycje (już realizowane) przyczyniają się do systematycznego usuwania zaniedbań.

Minister stwierdza, że do końca bieżącej pięcioletki wszystkie wsie sołeckie otrzymają telefony i liczy na to, że wypełnienie tego zobowiązania zostanie o rok skrócone. Jednocześnie urzędy gminne otrzymają centrale czynne całą dobę. Nowością będzie też instalowanie aparatów telefonicznych przy głównych drogach. Znacznie szybszy niż kiedykolwiek w przeszłości jest też przyrost liczby abonentów w miastach.

CZY MOŻNA POLUBIĆ CELNIKA? — Halina Małyszewska podejmuje w „Perspektywach” temat pracy celników. Czy ludzie wyjeżdżający za granicę i celnicy to wrogowie ustawieni po dwóch stronach barykady — pyta autorka:

„Pytałam o to samych celników — czytamy. Celnik musi działać w ramach obowiązujących przepisów. Kiedy przepisy zabraniały przywożenia do kraju (bądź ustalały, co w takiej wysokości, że nikomu przywóz legalny się nie opłacał) towarów najbardziej pożądanymi, celnik i pasażer z natury rzeczy musieli być stronami konfliktowymi. Dziś jednak przepisy są bardzo liberalne. Państwu nie szkodzi, jeżeli w dozwolonych ramach obywatel przywiezie dla siebie i rodziny, czy przyjaciół rzeczy u nas trudno dostępne lub drogie. Przepisy mają natomiast za zadanie strzec nasz rynek przed masowym zalaniem tandety, sprzedawanej potem w komisach za cenę ustaloną już nie tylko powyżej wszelkiej logicznej kalkulacji i rzeczywistej wartości, ale również zdrowego rozsądku. Dziś celnicy są tylko wrogami handlarzy.”

Wynika z tego, że recepta na polubienie celnika jest prosta: postępować w ramach określonych przepisami. Ryzyko wykraczania poza obecnie obowiązujące przepisy, w przypadku ludzi nie trudniących się pokątnym handlem, po prostu się nie opłaca (...)

Recepta na polubienie celnika jest więc to, co zwykliśmy nazywać „czystym sumieniem”.

PONADTO — O muzyce, muzykach i Szymanowskim, a także trochę o poezji mówi znakomita polska poetka Kazimiera Iłkowińska w wywiadzie dla „Kultury”. W „Perspektywach” Henryk Boruciński — w związku z uruchomieniem największego wyprodukowanego w Polsce silnika okrętowego — pisze o Fabryce Silników Okrętowych H. Cegielskiego w reportażu pt. „HCP pierwszy w Europie. Idą w górę”. Tygodnik studencki „Ita” przedstawia polski Teatr Tańca Balet Poznański. Conrada Drzewieckiego. W „Zyciu Gospodarczym” Jerzy Dzieciński publikuje artykuł na temat ochrony żywych zasobów Bałtyku. „Życie Literackie” rozpoczyna druk „Dziennika lapówkarskiego”, spisane przez Stanisława M. Jankowskiego z materiałów śledztwa w sprawie grupy byłych inspektorów Wojewódzkiego Inspektoratu PIH w Krakowie oraz rzemieślników opłacanych „opieką” nad swą nie zawieszoną działalnością usługową.”

LEKTOR

Notatnik kulturalny

„Dźwiękowiec”

W Ośrodku Kultury Studenckiej „Od Nowa” odbyło się VI wydanie żywej, muzycznej gazety „Dźwiękowiec”. „Gazeta” owa powstała w zeszłym roku, jej redaktorem naczelnym jest Zdzisław Dworzecki. VI wydanie „Dźwiękowca” poświęcone było problemom poznańskiej sceny operowej. W spotkaniu w „Od Nowa” udział wzięli: Jan Kulaszewicz, Tadeusz Peksa, Bogdan Ratajczak. Studenckiej publiczności zaprezentowali się także nowo pozyskani soliści Opery: Antonina Kowtunow (sopran), Józef Kolesiński (tenor), Janusz Temnicki (baryton) i Edwin Borkowski (tenor).

Wystawa A. M. Łubowskiego

W popularnym pałacyku To warzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy ulicy Rutkowskiego w Warszawie ekspozowana jest wystawa malarstwa młodego poznańskiego artysty Andrzeja Macieja Łubowskiego.

Sukces aktorów Teatru Nowego

W Pile, Gdańsku i Rzeszowie odbywały się eliminacje strefowe VIII Festiwalu Teatru Jednego Aktora. W wyniku eliminacji do finału we Wrocławiu (odbędzie się on tam w dniach 14—17 listopada br.) zakwalifikowało się 9 aktorów (w Festiwalu mają prawo brać udział tylko aktorzy zawodowi), w tym dwoje akto-

rów poznańskiego Teatru Nowego — Joanna Orzeszkowska z montażem wierszy Krzysztofa Kamila Baczyńskiego „To nie, że ja tak daleko” oraz Wiesław Komasa (ubiegłoroczny laureat III nagrody VII Festiwalu) z monodramem poetki wrocławskiej Marianny Boćian „Kain”.

Teatr japoński w Poznaniu

W ramach „Theatrum 69” gościł na występach w Poznaniu wspaniały teatr japoński Tenjo Sajiki z programem „Przeklęty musical — nuta ślepeca”. Na dwóch jego występach w „Olimpii” równie było tłoczno, niesamowicie jak w Warszawie. ZW SZSP zaprosił do Poznania i innych uczestników wrocławskiego IV Międzynarodowego Festiwalu Teatru Otwartego we Wrocławiu — teatr brazylijski Olho Vivo, teatr Tat z Anglii oraz trupe teatralną węgierską.

Estrada kameralna

W tym tygodniu odbył się setny już koncert Estrady Kameralnej. Program obejmował utwory H. Wieniawskiego C. Debussy'ego na skrzypce i fortepian oraz pieśni M. de Falli. Wykonawcami jubileuszowego koncertu byli: Jadwiga Kaliszewska — skrzypce, Barbara Mioduńska — fortepian, Radosław Wolniewicz — mezo-sopran, Kaludyna Wietrzyńska — fortepian. Ryszard Klawiter — słowo wiążące. Warto dodać, że pierwszy koncert Estrady Kameralnej odbył się 16 października 1962 roku.

(bran)



Aktualności sportowe z Wągrowca

Po raz drugi odbył się w Wągrowcu, jednodniowy rajd pleszy wokół Jeziora Durowskiego, zorganizowany przez PKKFIT oraz Ogólnopolską Ligę Lekkoatletyczną. W rajdzie wzięło udział 181 rajdowców (35 drużyn), na których czekały 4 konkurencje rekreacyjne i kwalifikacja do finału LWP. Zwycięzcą z tej rywalizacji wyszedł zespół LZS przy Zasadniczej Szkole Rolniczej w Stępczowie.

W 11 konkurencjach męskich i kobiecych rozegrano w Wągrowcu powiatowe zawody lekkoatletyczne. Podobnie jak w imprezie wiosennej wygrała reprezentacja Technikum Rolniczego z Golańczy. Ona też zwyciężyła w ogólnej punktacji obu imprez zdobywając 178 pkt.; tytuł wicemistrzowski zdobył lekkoatleta z Liceum Ekonomicznego w Wągrowcu — 153,5 pkt. Startowało razem 386 zawodników i zawodniczek.

Piłkarski finał corocznych LZS-owskich rozgrywek o pamiątkową statuetkę, w którym uczestniczyły najlepsze zespoły z poszczególnych gmin, stał na dobrym poziomie. Triumf odnieśli piłkarze z Rejowca (gmina Skoki), uzyskując 3 zwycięstwa i 1 remis; na II pozycji uplasowało się Siedlecko, a na III Lechlin. (bop)

Zawody strzeleckie LOK

Pełnym sukcesem reprezentacji LOK przy Prezydium PMRN w Lesznie, zakończyły się dwudniowe powiatowe zawody strzeleckie w kłbks-7a, w kategorii kobiet i mężczyzn. Zwycięzcy uzyskali 266 pkt., wyprzedzając na finiszu oddział Trakcji PKP o 14 pkt. i REDP o 15 pkt.

A. Turbakiwicz (PBR) okazała się najlepszą wśród kobiet, a A. Anders (Metalplast) — 80 pkt. (R)

Weekend za kierownicą

Nie chodzi o kilometr

W miarę jak przybywa samochodów problemem staje się ich racjonalne wykorzystanie. Rzecz bowiem nie tylko w tym, by nabyty pojazd ułatwiał i przyspieszał dojazd do pracy czy pomagając w wykonywaniu zawodu. Ważna sprawa jest także, umiejętnie eksploatowanie samochodu dla zdrowia. Tak, właśnie dla zdrowia. A dodałbym jeszcze — dla ducha.

Nic śmiesznego i dziwnego w tym stwierdzeniu. Przemysłowe, rozsądne wypracowanie sobie podróży samochodem w weekendy, a zatem soboty i niedziele, może sprawić, iż kierowca przywyknie do właściwego spożytkowania swoich „czterech kółek”. Jak do tego można doświadczyć aktywności i członkowie kół podległych Komisji Turystyki Automobilklubu Wielkopolskiego. W samym Poznaniu jest tych kół osiem, a ponadto w terenie działają delegatury AW (Nowy Tomyśl, Ostrzeszów, Ostrów i Piła). Jeśli dla większości spośród wszystkich członków AW (a jest ich około 2100) przynależność do tej organizacji (prócz płatnych składek) ogranicza się do uprawiania różnych samochodowych dyscyplin typu sportowego, to działalność członków wspomnianych kół sprowadza się przede wszystkim do zapewnienia członkom należytego wypoczynku, poznania regionu i kraju.

Koło kół oczywiście nie jest równe. Są zrzeszenia automobilowych turystów bardzo okrzep-

Warta — Widzew 1:0

Dobry mecz „zielonych”

Przyjemną niespodziankę sprawili wczoraj swym sympatykom piłkarze Warty, pokonując Widzewa 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 53 min. Melerowicz.

Tak więc poznaliśmy stadion, że się pechowy dla czołowych zespołów II ligi. Po porażce Motoru, już druga silna drużyna została w Poznaniu obojętna. Trzeba przyznać, że wczorajszy mecz był najładniejszy z tych jakie oglądaliśmy w bieżącym sezonie w wykonaniu jedenastki „zielonych”. Poznaniacy, którzy wystąpili w następującym składzie: Cieślak, Żurawski, Zegar, Zawal, Joczys, Pucala, Franiak, Rajewicz, Janus, Krasowski, Melerowicz (od 84 min. Kuczyński) — początkowo ograniczali się do obrony własnej bramki, od dawna inicjatywę w ręce rosłych zawodników gości. Poprawnie spisując się obrona Warty, nie dopuściła jednak do stworzenia groźniejszych sytuacji na polu kar-

Ogólnopolska inauguracja „Złotej Wieży”

Tradycyjnie już w październiku każdego roku, rozpoczynają się rozgrywki wielkiego turnieju szachowego „Złotej Wieży” — wspólnej imprezy ZG ZSMW, RG LZS i redakcji „Dziennika Ludowego”. Odbijają się pierwsze eliminacje środowiskowe we wsiach, zakładach pracy i szkołach.

Duże wyróżnienie spotkało tym razem działaczy sportowych powiatu chodzieskiego. Powierzono im mianowicie organizację ogólnopolskiej uroczystości otwarcia XVI turnieju „Złotej Wieży”. Pod egidą tamtejszego PZ LZS i PKKFIT, odbyła się ona w jednej z największych spółdzielni produkcyjnych naszego województwa — w Adolowie. Impreza wypadła okazale i przekształciła się w uduchowiony festyn ludowy, ciesząc się dużym zainteresowaniem.

Wszystcy entuzjaści tej „królewskiej gry” w Adolowie, zmierzili swe siły w finałach środowiskowych, które wyłoniły reprezentację na turniej gminny. Po wielu emocjach wśród kobiet zwyciężyła Halina Wienke, zaś wśród mężczyzn w ładnym stylu wygrał Marian Mańczak. Najlepsi tamtejsi szachiści mieli też okazję wziąć udział w symulacji, przeprowadzonej przez wielokrotną mistrzynię Polski Hannę Erenską-Radewską; pokaz gry dał również międzynarodowy mistrz w warszawach — Władimir Agafonow (ZSRR). W programie festynu znalazł się także urządzony w klubie rolnika wieczór szachowy, połączony ze zgrudą zgrudą i zabawami. Goście, którzy przybyli do Adolowa, zmierzili się nadto z tamtejszymi gospodarzami w meczu piłki nożnej oraz w zestrzeliwaniu baloników. (bop)

nym. W miarę upływu czasu, coraz częściej atakowali również poznaniacy. I te akcje kończyły się na linii pola karnego.

Pierwsza połowa spotkania nie przyniosła zbyt wielu akcji podbramkowych. Gra w większości toczyła się na środku boiska. Tylko Franiak dwukrotnie silnymi strzałami zagroził bramce Surlita.

Po zmianie stron gospodarze przystąpili do zdecydowanego ataku, przebijając okresami całą je denastką na połowie gości. Bramkarz Widzewa raz po raz znajdował się w opałach, potrafił jednak bezbłędnie wycofać intencje na pastników, broniąc kilkakrotnie zespół przed utratą gola. Jednak w 53 min., kiedy po rzucie wolnym piłkę otrzymał Janus i podał ją bardzo dobrze ustawionemu Melerowiczowi, ten nie miał żadnych trudności z umieszczeniem jej z najbliższej odległości w bramce Widzewa.

Po utracie bramki goście poderwali się do ataku, jednak i tym razem bez rezultatu spisywali się obrońcy. Dopiero w 61 min. Stepiński strzałem z odległości kilkunastu metrów chciał zaskoczyć Cieślaka, skończyło się jednak na rzucie rożnym. Jeszcze kilkakrot-

x dalekopisem x dalekopisem x

W międzypaństwowych spotkaniach bokserów juniorów NRF — Polska rozegranym w miejscowości Wolfsburg zwyciężyli Polacy 12:10. W niedzielę, 28 bm. Polacy stoczą w Misburgu mecz rewanżowy.

W Hali Ludowej we Wrocławiu, rozpoczęły się w piątek 17 indywidualne mistrzostwa Polski w judo. Biorze w nich udział 170 zawodników z 32 klubów. W pierwszym dniu wyłoniono mistrzów w wagach średniej, półciężkiej i ciężkiej. W średniej mistrzostwo wywalczył Reiter (Wybrzeże Gdańsk).

W półciężkiej niespodziankę sprawił Bielawski (AZS Wrocław), zajmując pierwsze miejsce przed swym kolegą klubowym Borowikiem. W ciężkiej mistrzem Polski został Zausz (Gwardia Wrocław), który w finale zwyciężył Kolarczyka (ROW Rybnik).

Rozegrany w Bydgoszczy tradycyjny turniej żużlowy o memoriał Zbigniewa Raniszewskiego zakończył się zwycięstwem Henryka Głuchlika (Polonia Bydgoszcz) 12 pkt. Drugie miejsce zajął Leszek Marsz (Wybrzeże Gdańsk) — 11 pkt., a trzecie Andrzej Koselski (Polonia Bydgoszcz) — 9 pkt.

Pierwszymi finalistkami i Pucharu Świata w siatkówce kobiet zostały Japonki, które w półfinale pokonały, po zaciętym pojedynku, Koreę 3:2 (15:9, 8:15, 15:7, 11:15, 15:9). W meczu o pierwsze miejsce Japonia spotkała się ze zwycięzcą drugiego półfinału ZSRR — Peru.

Sensacja ćwierćfinałowych turniejów tenisowych w Teheranie była porażką Rumuna Ilie Nastase z Meksykaninem Raulem Ramirezem 6:7, 7:6, 7:9. Oprócz Ramirezę do półfinału zakwalifikowali się Australijczyk Laver i Newcombe oraz Jugosłowianin Franulović.

nym. W miarę upływu czasu, coraz częściej atakowali również poznaniacy. I te akcje kończyły się na linii pola karnego.

Pierwsza połowa spotkania nie przyniosła zbyt wielu akcji podbramkowych. Gra w większości toczyła się na środku boiska. Tylko Franiak dwukrotnie silnymi strzałami zagroził bramce Surlita.

Po zmianie stron gospodarze przystąpili do zdecydowanego ataku, przebijając okresami całą je denastką na połowie gości. Bramkarz Widzewa raz po raz znajdował się w opałach, potrafił jednak bezbłędnie wycofać intencje na pastników, broniąc kilkakrotnie zespół przed utratą gola. Jednak w 53 min., kiedy po rzucie wolnym piłkę otrzymał Janus i podał ją bardzo dobrze ustawionemu Melerowiczowi, ten nie miał żadnych trudności z umieszczeniem jej z najbliższej odległości w bramce Widzewa.

Po utracie bramki goście poderwali się do ataku, jednak i tym razem bez rezultatu spisywali się obrońcy. Dopiero w 61 min. Stepiński strzałem z odległości kilkunastu metrów chciał zaskoczyć Cieślaka, skończyło się jednak na rzucie rożnym. Jeszcze kilkakrot-

nie zawodnicy gości atakowali, szkoda tylko, że niezbyt czysto, za co Gapiński otrzymał żółtą kartkę.

Również piłkarze Warty stwarzali duże zagrożenie pod bramką gości. Okazję do zdobycia gola miał m. in. Rajewicz, Melerowicz, Janus. Dobrze interweniujący Surlit był jednak przeszkodą nie do pokonania.

W sumie było to bardzo ładne spotkanie i gdyby poznaniacy byli nieco szybsi, wynik mógłby być znacznie korzystniejszy. W zespole Warty na wyróżnienie zasługują linie defensywne. Pracowicie byli także napastnicy. W zespole gości podobali się Kaczmarek, Krzysztof Surlit i Wiesław Surlit (w bramce). (zb)

Sukces polskiego filmu sportowego

Oparty na „scenariuszu” Wyścigu Pokoju, znany film Mariusza Waltera pt. „Autobus z napisem «Koniec»” otrzymał „Wielką Nagrodę” międzynarodowej imprezy „Dni Filmów Sportowych - 73” w Oberhausen, wspólnie z filmem amerykańskim L. Levina pt. „Trade”.

W stolicy Filipin rozgrywany jest pierwszy międzynarodowy turniej szachowy. Po siedmiu rundach prowadzą arcymistrzowie — Kavalek (USA) i Larsen (Dania) — po 5 pkt. Miejsca 3-4 dzielą Ju gosłowianie Gligoric i Ljubejevic — po 4 pkt. (kos)

Młociarz z przyszłością

Rut, Ciepły to zawodnicy, których nazwiska zapisują się złotymi zgłoskami w historii polskiej lekkoatletyki. W okresie, kiedy ci znakomici młociarze, osiągalni swoje najlepsze rezultaty, należeli do czołówek światowej i byli mocnymi punktami polskiej drużyny, która w czasie swej największej świetności, niewiele miała konkurentów na kuli ziemskiej. Skończył się jednak czas „wunderteamu”, polska lekkoatletyka przeżywa swoje „chude lata”, ale trenerzy nie ustają w poszukiwaniach młodych talentów, które po odpowiednim oszlifowaniu, mogłyby przywrócić blask naszej lekkoatletyce.

Jeden z takich talentów pojawił się w Wielkopolsce i to właśnie w konkurencji rzutu młotem. Jest nim 18-letni Ireneusz Golda, który choć uprawia lekkoatletykę za ledwie od niespełna trzech lat, znalazł się już w kadrze narodowej juniorów. W 1971 roku rzucił 6-ki logramowym młotem na odległość 51 metrów, a już w rok później, poprawił ten rezultat o ponad 10 metrów. W tym roku rzucając młotem 7-ki logramowym osiągnął rezultat 62,30. Jest to wynik lepszy od rekordu Polski juniorów. Ma znakomite warunki fizyczne (190 cm wzrostu i 100 kg wagi) i jego trener Czesław Cybulski, jest przekonany, że przy odpowiednim tren-

Usportowione osiedle

Nieczęsto zdarza się nam pisać o sporcie masowym. Nie dlatego żeśmy nie dostrzegali ważności tego problemu. Chodzi raczej o brak inicjatyw godnych uwagi. I trudno winić tutaj ludzi, nie wszędzie przecież istnieje odpowiednia baza, nie wszędzie ludzki zespół wystarcza do pokonania piętrzących się trudności.

A jednak w Lesznie z tym się potrafiło uporać. Konkretnie, na osiedlu Leszczyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Grunwald”. Ponad 6 tysięcy mieszkańców osiedla i trzy boiska do piłki ręcznej, dwa do koszykówki, cztery do siatkówki. Pomyślano także o potrzebach najmłodszych, dla nich przygotowano kilkanaście placów zabaw.

Różnego rodzaju boisk można doszukać się także w innych miejscowościach, lecz te w Lesznie, przez całe popołudnie tętnią życiem. Gry i zabawy, turnieje drużyn o nazwach wziętych z literatury, lecz zapal nie mniejszy niż na prawdziwych piłkarskich stadionach.

Nie wystarczy zbudować obiektów — mówi prezes Spółdzielni — Stanisław Strauchmann — trzeba także organizować zawody. Nie chcemy wychowywać sportowców, nie takie warunki są do tego potrzebne, lecz ludzi rozumiejących potrzebę uprawiania sportu na co dzień.

Łatwo zaszczyć ten bakcył jeśli codziennie w Międzysołdzielczym Ośrodku Kultury i Sportu czuwa Zenon Baliński, wypożyczający sprzęt sportowy, służący dzieciom, kilkunastu niekiedy smykom, radą, pomagający rozwiązywać spory dla nich samych niekiedy nie do rozwiązania. Nic dziwnego, że ruch przy wypożyczalni duży, a tu jeszcze trzeba być sędzią, trenerem, kierownikiem drużyny, wszystkim w jednej osobie. Zenonowi Balińskiemu pomaga w tym jeden z nauczycieli, przydałaby

się jednak pomoc jeszcze jednego instruktora.

Niesposób tutaj wyliczyć wszystkie imprezy organizowane z myślą o dzieciach z osiedla. Turnusy wczasowe w mieszkaniach wakacyjnych, biegi przejałowe, wycieczki, biwaki, olimpiady osiedlowe, turnieje sportowe, spotkania z olimpijczykami. Trudno też na Grunwaldzie znaleźć dziecko nie mające w domu dyplomu uczestnictwa w zawodach, czy nie pamiętające smaku laski — sportowego trofeum.

Pomyślano także o zimie, boiska zamienione zostaną na ślizgawki, jeśli tylko opady śniegu dopiszą organizowane będą kugli. Jak po wiedział Stanisław Strauchmann — zrobimy wszystko co tylko będzie w naszej mocy.

Ze takie stwierdzenie trzeba cennie pokazuje przykład dotychczasowych osiągnięć, chociaż jest to zaledwie część planów. Boiska istnieją od roku, ich wartość zamysłową się w kwocie 600 000 zł. Jeśli WKKFIT zrefunduje część kosztów, obiektów będzie znacznie więcej. Właśnie dzięki postawie mieszkańców osiedla, okolicznych szkół, członków POP w „Grunwaldzie”. Wszyscy oni nie liczyli swego czasu pracowanego przy budowie. Pracowali i będą pracować nadal, bo przecież to wszystko dla nich, z myślą o ich potrzebach.

Skąd wyszły takie inicjatywy? Spółdzielnia istnieje już dawno, dopiero jednak utworzenie ogniska TKKF ożywiło dziedziczkę rekreacji sportowej. A że pomysły padły na podatny grunt, stąd szybka ich realizacja.

Myśli się zresztą nie tylko o potrzebach najmłodszych, dotychczas przecież rodzice niezbyt chętnie uczestniczą w zabawach swych pociec. Z myślą o dorosłych mieszkańcach organizowane są zajęcia w salach gimnastycznych. W przyszłym roku uruchomiona zostanie „ścieżka zdrowia”, gdzie na kilkukilometrowej trasie każdy z uczestników będzie miał do wykonania określony zestaw ćwiczeń. Spółdzielnia zamierza także kupić ubiory sportowe w celu ich odpłatnego na raty poszczególnym rodzinom.

Wiele z tego, o czym dowiedzieliśmy się podczas bytności w Lesznie, to inicjatywy oryginalne, warto je upowszechnić. (zb)

Pogrom koszykarzy Kolejarza Łódź

Koszykarze leszczyńskiej Polonii w kolejnym meczu klasy międzywojewódzkiej, rozegrali na własnym terenie drużynę Kolejarza Łódź w stosunku 109:69 (47:23).

Zespół Kolejarza mimo ambitnej postawy tylko na początku gry sprostał zadaniu, następnie na boisku niepodzielnie panowali już leszczyniaczy. Po przerwie gospodarze grali bardzo skutecznie i ofiarnie, uzyskując większą liczbę punktów z szybkich i popisowych akcji.

Najlepszym strzelcem w Polonii był Z. Sosniński — zdobywca 44 punktów, a w Kolejarzu — Kowalski, który uzyskał 33 pkt. (R)

Październik	Szymona Tadeusza
28	
Niedziela	Narcyza Teodora
29	
Poniedziałek	Słońce: 6.27-16.19

TEATRY

W POZNANIU
NIEDZIELA
OPERA — g. 19 „Traviata”.
MUZYCZNY — g. 15 i 19 „Mój przyjaciel Bunbury”.
POLSKI — g. 19 „Ożenek”.
NOWY — g. 19 „Moralność pani Dulskiej”.
MARCINEK — g. 11 i 17 „Czy Pacydło to Straszdylo”.

W WOJEWÓDZTWIE
NIEDZIELA
GNEZNO: „Solo na kuryanty”.
BABIĄK: „Gwałtu, co się dzieje”.
KALISZ: „Upiory”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
CHODZIEŻ: Ceramika: „Max i ferajna” i „Dziki i swobodny”; Notec: „Hubal”.
CZARNOKÓW: „Konokradcy”, poniedziałek nieczynne.
GNEZNO Lech: „West Side Story”; Polonia: „Kowadło czy młot”.
COSTNY: „Odstrzał”.
JASTRZĘB: „Gejzery”.
KALISZ: „Hubal”.
Oaza: „W pustyni i w puszczy”; Stylowe: „Kaprysy Marii”.

KEPNO: „Port lotniczy”, poniedziałek nieczynne.
KŁODAWA: „Małżeństwo”, poniedziałek nieczynne.
KOŁO: „Mężczyzna, który mi się podoba”, poniedziałek nieczynne.
KONIN Centrum: „Śmiech w ciemności”, „Pojedynek na wieżach” i „Gappa”; Górniki: „Nocny kowboj”.
KOŚCIAN: „Ktoś za drzwiami”, poniedziałek nieczynne.
KORNIK: „Mężczyzna, który mi się podoba” i „Wielkie wakacje”, poniedziałek nieczynne.
KROTOSZYN: „Motyle”, poniedziałek nieczynne.
KRZYŻ: „John i Mary”, poniedziałek „Absolwent”.
LESZNO: „Niebieskie jak Morze Czarne”.
MIEDECHÓB: „Morderca samotnych kobiet”.
NOWY TOMYŚL: „Ostatni wojownik”, poniedziałek nieczynne.
OBORNIA: „Poszukiwany, poszukiwana” i „Obcy wstęp wzbroniony”, poniedziałek nieczynne.
OSTRÓW: „Opis obywatela”; Słońce: „Świadek koronny”.
OSTRZESZÓW: „Na krawędzi”, poniedziałek nieczynne.
PIŁA: „Kłute”; Koral: „Sekret”; Sokół: „Kaprysy Marii” i „Ja wam pokażę”.
PLESZEŃ: „Absolwent”, poniedziałek nieczynne.
PLON: „Małżeństwo roku II”, poniedziałek „Dom państwa Bories”.
RAWICZ: „Ocalenie”, poniedziałek nieczynne.
ROGOŹNO: „Poszukiwany, poszukiwana”, poniedziałek nieczynne.
RYCHTAŁ: „Wyzwolenie” cz. IV i V, poniedziałek nieczynne.
SŁUPCA: „Z tamtej strony tęczy”, poniedziałek nieczynne.
SREM Słonko: „Kardogram”.
ŚRODA: „Ballada o Cable’u Hoque”, poniedziałek nieczynne.
SZAMOTULY: „Mały, wielki człowiek”, poniedziałek „Roztargniony”.
TFZCIANKA: „Jezioro osobliwości”, poniedziałek nieczynne.

TUREK: „Hubal”.
WĄGROWIEC: „Gangsterski walc”, poniedziałek nieczynne.
WOLSZTYN: „Trzecia część no cy”, poniedziałek nieczynne.
WRZESNIA: „Śladem czarnowłosej dziewczyny”, poniedziałek nieczynne.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Osiedle Wielkiego Października na Winogradach”.

DYZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — inter na, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK: internista, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20): wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.
Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Szpitala Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.
Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Czerwuldzka 248 tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).
Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.
Antek: Dzierżwińskiego 349. Dabrowskiego 140/142. Głogowska 107/109. Główna 53. Mickiewicza 22. Mazowiecka 12. Kórnicka 24. Stawiańska. Starołęcka 78. „dwutyry nocne” Marcinkowskiego 11 (cała doba).

Kolekcja Picassa własnością Francji

B ezcenna kolekcja obrazów współczesnych mistrzów należących do zmarłego 3 kwietnia br. Pablo Picassa, stała się formalnie własnością Francji. Dyrektor d/s muzeów francuskich, Jean Chatelain podpisał w miejscowości Mougins (gdzie P. Picasso mieszkał do śmierci) ze spadkobiercami malarza, m. in. jego żoną, Jacqueline, dokumenty o przekazaniu kolekcji na własność państwa.

Ośmiu ekspertów pracowało przez dwa miesiące nad sporządzeniem dokładnego katalogu wszystkich płócien i szkiców, zapewniających pokój domu słynnego malarza. W kolekcji Picassa znajdują się płótna Braque'a, Matisse'a, Cezanne'a, Renoira, Modiglianego, Celnika Rousseau, Jeana Cocteau i wielu innych słynnych autorów XX wieku. Obrazy te Picasso otrzymał w formie pre-

zentów lub w drodze wymiany. Obrazy kolekcji Picassa wystawione zostaną w całości zgodnie z jego życzeniem — w Luwrze. Natomiast dzieła samego malarza, znalezione w jego domu w Mougins, zostały również skatalogowane i najprawdopodobniej zostaną wystawione — zgodnie z życzeniem wdowy po malarzu — w zamku Vauvenargues, gdzie mieszkała do chwili jego śmierci, a obecnie zamienionym w muzeum poświęcone P. Picasso. (PAP)

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania. Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.
HISTORIA m. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, srody i piątki g. 12-18, sob. dni przedśw. — wystawa „Wyobrażenia o Kosmosie w epoce Kopernika” (do 30. XII).
HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17 niedz. i święta g. 10-16 —

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.15 Po jednej piosence; 8.30 Prze krój muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 73”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Teatr dla dzieci młodszych: „Ma-Karl-Tarl”; „Dobry Ptak”; 10.25 Piosenka Miściaka; 11.05 Koncert życzeń miłośników muzyki poważnej; 12.10 Publicystyka międzynarodowa; 12.15 Rozrywkowe konfrontacje; 12.45 Piosenki i tańce ludowe z różnych regionów Polski; 13.05 Wesoły autobus; 14.05 Słynne walece; 14.30 „W Jezioranach”; 15.05 Koncert życzeń; 16.05 Teatr PR: „Poszukiwanie osobowości — czyli przygody Pedra Wyrzutek”; 16.45 3 X R — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 17.15 Odtworzenie fragmentów konc. XVI Międzynar. Festiwalu Jazzowego — „Jazz Jam boree 73”; 18.05 Międzynar. konc. z udz. 4 radiofonii: Budapesztu, Berlina, Helsinek i Warszawy; 19.05 Przy muzyce o sporcie; 19.55 Dobranocka; 20.15 Panorama rytmów; 21.30 Radiokabaret; 22.30 Rewia piosenek; 23.10 Ogólnop. wiadomości sport.; 23.25 Rytm. tańce i piosenka; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z Rzeszowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.35 Public. między narodowa; 10 „Wielkopolska Niedziela”; 11.30 Magazyn lotniczy; 12.05 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 12.35 Czy znasz te książki; 13.05 Raport z dzw. z mezu pilkarskiego o mistrzostwo I ligi „Lech” Poznań — „Stal” Mielec; 14.05 Podwieczorek przy mikrofonie; 15.30 Radiowy Teatr Młodych — „Artur” cz. II słuch. wg pow. A. Mickiewskiego; 16 „Melodie szerszego ekranu”; 16.30 Konc. Chopinowski z nagrań J. Olejnicka; 17.01 „W co się bawicie”; 17.30 Mel. i piosenki dla wszystkich; 18.35 Felieton aktualny; 19.05 Teatr-Poezji — „Pancerni”; 19.40 J. S. Bach: Konc. Brandenburgski; 20.05 Konfrontacje literacko-operowe „Tristan i Izolda” R. Wagnera; 21.05 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Sopran operowe — cz. II; 21.50 Cz. II — Słynne chóry śpiewają; 22.05 Wiedom. sport.; 22.10 — Cz. III — Utwory skrzypcowe Paganiniego I Szostakowicza gra Leonid Kogan; 22.30 Poetycki konc. życzeń; 23.05 Cz. IV — F. Schubert — VIII Symfonia h-moll „Niedokończona”; 23.40 Cz. V — S. Prokofiew — Kwintet g-moll op. 39 na obój, klarnet, skrzypce, altówkę i kontrabas.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z Donny Osmond; 8.10 Klasy — magazyn filatelistyczny; 8.35 Solenizanci śpiewają dla solenizantów; 9 „Huragan z Nawarony” — powieść; 9.10 Grające listy; 9.35 Gdy się mówi A... — aud. public.; 10 Ilustrowany tygodnik rozrywk.; 11.25 Zapomniane koncerty fortepiano; 12.05 „Kryptonim — Pommerstellung d1” — słuch.; 12.30 Między „Bobino” a „Olympia”; 13 Tydzień na UKF; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Jazzowe imprezy z Japonii; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Archiwalia Polskich Nagrań; 15.30 Królowka Radiowa; 15.50 Zwierzenia prezentera; 16.15 4 X P — czyli parodia, pastisz, plagiacy; 16.45 Liryczna ro syjska; 17.05 „Huragan z Nawarony” — powieść; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Okno” — słuch.; 18.02 J. Greco w Warszawie; 18.30 Mini-max, czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 Mikrocitał Patty Pravo; 19.20 Lektury; 19.35 Muzyczna poczta UKF; 20.05 Refleksje antyczne; 20.10 Wielkie recitale; 20.15 Ostatni koncertów Sofronickiego; 21.05 Analizy poetyckie; 21.25 Piosenki z miastem w hębie — Tokio; 21.49 „Tristan i Izolda” — opera tygodnia; 22.05 Śpiewa T. Woźniak; 22.20 Ludzie sztuki; 22.35 Muzyczne telegramy ze świata; 23.05 Swoje ulubione wiersze recytuje J. Nowak; 23.05 Dyskoteka w jazzmanów; 23.50 Na dobranoc śpiewa Severino.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19, 22.

INSTRUMENTOW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie Go 19) — codziennie g. 9-15, srody — 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowski go 9) — codziennie g. 9-18 niedz. i święta g. 10-15 „XXX lat Ludowego Wojska Polskiego w służbie narodu” (do 31. XII).

ROLNICTWA (Szenclawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15, po niedz. i srody — g. 12-18, Wystawa „Wazy gotuchowskie” (do 30. XII).

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — co-

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 8.05 Uprzejmości nauka i technika w krajach socjalistycznych; 8.10 Mel. 7-miu stolic; 8.35 Instrumentalny non stop; 9.05 Dla kl. I i II „Wędrująca Chryzantemka” słuch.; 9.25 Muz. rozrywk.; 9.30 Muz. podróż z Polski do Turcji; 10.05 Poranek z operetką; 10.30 „Kierunek Berlin” fragm. 5; 10.40 Muzyczne migawki festiwalowe; 11.05 Górniki — Express muzyczny; 11.25 Refleksje; 11.30 Konc. przed hejnałem; 12.20 Mel. kaszubskie — paluchie i kujawskie; 12.30 Konc. życzeń; 12.50 Jazz kontra beat; 13.35 Folk kontra sweet; 14.05 Alert dla biosfery — Nauka i technika w ochronie środowiska; 14.05 Klasyka muz. rozrywk.; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Przeboje lat 70-tych; 15.05 „Wspomnij mnie” — mel. sprzed lat; 15.30 Listy z Polski; 15.35 Estrada przyjaźni; 16.10 W kręgu muz. rozrywk. polskiej; 16.30 Studio Młodych; „Począta Studia Młodych”; 16.35 Płyty z różnych stron — Francja; 17.05 Studio Młodych: Radiokurier...; 17.15 Retransmisja konc. XVI Międzynar. Festiwalu Jazzowego „Jazz Jamboree 73”; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 Mały przewodnik po muz. rozrywk.; 20.15 Muz. wizyty przyjaźni; 21.05 Mikrocitał wieczoru Nana Moussouri; 21.15 Naukowy rolnik; 21.30 Rytm, tańce i piosenka; 22.05 Rytm, tańce i piosenka; 22.25 Co słychać w świecie; 23.30 Małe monografie jazzowe; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Rytm, tańce i piosenka; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z Olsztyna.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 20, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 Muzyczny dialog: flet — organy; 8.35 Studio Młodych: „My 73” — magazyn poświęcony aktualnym problemom Federacji ZMP; 8.45 Polska muz. lud. w opr. artyst.; 9.05 Muz. poważna; 9.20 Opolskie propozycje muzyczne; 9.40 Tu Radio Moskwa; 10.05 Kiedy w raju padał deszcz — fragm. pow.; 10.20 Duety o'erowe; 10.40 Kobieta ABC; 11.05 Dla kl. I lic. (jęz. polski) „Na kartach kroniki”; 11.35 Postęp, dom — nowoczesność — porady praktyczne dla kobiet; 11.45 Od Tatr do Bałtyku Melodie z Sandomierskiego wyk. Zespół Lud. PR w Warszawie; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13.05 „Biometria” cz. 2 autor prof. dr B. Schneider; 13.10 Mają lata, pozostają melodie; 13.35 „Rajski statek” opow.; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Dziś Turcja; 14.05 Więcej, lepiej, tańiej; 14.15 Program public.; 14.35 Ciekawostki „Polskich Nagrań”; 15.05 Program dla dziewcząt i chłopów; 15.40 Piosenki muzyki chóralnej; 15.55 „Godzina zero (5)” montaż dok.; 17.20 Pozn. 15-tka Radiowa p. d. Z. Mahlika; 17.45 Poniedziałny remanenty sport. E. Pacholskiego; 17.50 Radiopress; 18.05 Poznański koncert życzeń; 18.40 Sprawy codzienne; 19.05 Studio Młodych: „Nasza akcja: wieczory na sprzedaż”; 19.15 Język rosyjski; 19.30 Konc. z nagrań Wielkiej Ork. Symf. PR i TV pod dyr. J. Katlewicza; 21.02 Felieton literacki; 21.07 Muz. rozrywkowa; 21.55 Teatr PR — Studio Współczesne — „Niedowiadek” — słuch.; 22.35 Kompozytorzy w hołdzie ofiarom II wojny światowej; 23.40 Z muzyki dawnej — w kręgu weneckiej szkoły polichóralnej.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.40 Muzyczna zagrywka; 8.05 Mój magnetofon; 8.35 W roli głównej W. Skowronski; 9 „Huragan z Nawarony” 16 odc.; 9.10 O. Respighi — „Ptaki”; — Suita na małą ork. wg. dawnych kompozytorów; 9.30 Nasz rok 73-ci; 9.45 W rytmie mazurka; 10.05 „Kraj tysiąca tańców” — śpiewa W. Pickett; 10.15 W starej Dongoli; 10.30 Między „Bobino” a „Olympia”; 11.05 „Nieznanym zamówił re quiem” słuch. dokum.; 11.30 Puzon — klarnet, trąbka w stylu dixie; 11.45 „Kelnar” — 8 odc.; 12.20 Gra zespół Ultrafox; 12.25 Za kierownicą; 13.05 Na zielonogórskiej antenie; 15.10 Podobno są podobne; Carly Simon i Carole King; 15.30 N plus T — czyli nowoczesność i technika; 15.45 „Elektryczny kwartet” M. Naury; 16 Muzyczne zagadki błyskawiczne; 16.20 Teatr śpiewany; 16.45 Nasz rok 73-ci;

dziennie g. 10-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cyta dela) — codziennie g. 9-16.

MUZEUM W KÓRNIE — codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — „Salon 73”; „Małe formy rzeźbiarskie” — codziennie g. 11-18, niedz. i święta g. 10-15 (do 5. XI).

PTF (Paderewskiego 7) — „Porównania 73” — g. 10-19, niedz. i święta godz. 10-15 (do 15. XI).

TMMP (St. Rynek 10) — Akwarele Kazimierza Nowowiejskiego — g. 10-13 i 16-19, niedz. i święta — zamknięte (do 11. XI).

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — „NRD — kraj turystyki” — g. 10-20, niedz. i święta g. 12-18.

Uwaga! Muzea w dniu 1. XI nie czynne.

17.05 „Huragan z Nawarony” 17 odc.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Spacerkiem po ONZ; 18.05 Stariej płyty — magazyn; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Piosenki na głos z fortepianem; 19.05 Pow. w wyd. dzw. — „Powrót z gwiazd” — odc. 7; 19.35 Muzyczna poczta UKF; 20.05 Trudny świat; 20.15 Po debiucie opolskim: Renata Kretówna; Krystyna Prońko i zespół BOOM; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21.05 Nie czytałeś — to po słuchajcie; 21.20 Nowa fala... baroku; 21.45 Opera tygodnia — Luigi Cherubini „Medea”; 22.05 Fakty dnia; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Dżamble; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23.05 Mistrzowie bałaty; 23.05 Collegium musicum — Mistrzowie orkiestracji — M. Rimski-Korsakow; 23.50 Śpiewa Rita Pavone.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 7.35 — TV Kurs Rolniczy; 8.20 — Przypomnimy, radzimy; 8.20 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.45 — „Bieg po zdrowie”; 9 — Dla młodych widzów — Teleranek — Klub Śmiałych — Komendant Stanczy — film z serii Przygody pana Michała; — Wizyta — Różowa pantera — film pt. „Budowa domu”; — Zrob to sam 10.20 — „W starym kinie”; „King-Kong” archiwalny film amerykański; 12 — Dziennik — kolor; 12.15 — Turniej kapel, instrumentalistów i śpiewaków ludowych „Milec 73” — kolor; 13.15 — „Na chłopski rozum”; 13.45 — Dla dzieci — Krakowski Teatr Baśni — J. Poraziński — „Ptak Cezariusz” reż. A. Wasylewski; 14.35 — Radar — Wojskowy magazyn filmowy; 14.45 — Losowanie Totolotka; 15 — Piosenka dla Ciebie; 15.55 — „Aby człowiek zrozumiał człowieka” — kolor; 16.30 Tele-echo — kolor; 17.30 — Kryteria — felieton Władysława Loranca — kolor; 18 — Sportowy magazyn sprawozdawczy; 19.20 Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.15 — „Wyzwolenie” cz. I — fab. film radz. pt. „Ognisty luk” — kolor; 21.50 PKF; 22 — Magazyn sportowy; 22.30 — „Jan Tadeusz Stanisławski” recital autorsko — aktorski.

PROGRAM II: 14.40 — „Motywy” — magazyn kult. krajów socjalistycznych; 15.15 — Dla młodych widzów — „Sport i zabawa” — progr. TV NRD; 16.15 — „Minerzy podniebnych dróg” — cz. IV (ostatnia) — fab. film prod. radz.; 17.20 — „Drewniane miasteczka” — Ocalił od zapomnienia — progr. public. — kolor; 17.50 — Z cyklu filmy J. Passendorfera — „Zerwany most” — film fab. prod. polskiej; 19.20 Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.15 „Jazz Jamboree” — transm. konc. finałowego z Sali Kongresowej w W-wie. Reż. i real. TV — A. Wasylewski, w przezwie ok. 21.30 — „Ksenofont” — „Wiedź, że nie nie wiesz” — A. adaptacja — M. Rowieńska i S. Szałczytz, Reż. S. Szałczytz.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I: 12.45 — TTR — Matematyka — I. 30 „Obliczenia pochodnej” cz. II; 13.25 — TTR — Uprawa roślin — I. 18 „Gnojówka, gnojowica, kompost”; 16.30 — Dziennik — kolor; 16.40 — Dla dzieci — Zwierzyniec — w programie film z serii „Przygody psa Huckleberry”; 17.30 — Echo stadionu; 17.55 — Przylotka do miliona; 18.25 — Teleskop; 18.45 — Europa — magazyn pop. naukowy — kolor; 19.20 — Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.15 Teatr TV — Lew Tołstoj — „Diabeł” tłumaczenie, scenariusz i reż. L. Zamkow. ok. 21.20 — „Merkury 73” — progr. public.; 21.55 — Dziennik — kolor; 22.10 — Studio Przebojów — program rozrywk.

ZAKUPIMY

od osób prywatnych, względnie od sektora uspołecznionego

TEREN

POD BUDOWĘ BAZY SPÓŁDZIELNI o powierzchni 10.000 m² (1 ha)

Reflektujemy na teren położony w dogodnym miejscu dla dojazdu miejskimi środkami lokomocji.

Oferty kierować prosimy pod adresem: Spółdzielnia Pracy Urządzeń Sanitarnych i Pieców Przemysłowych w Poznaniu, ul. Pułaskiego 23, tel. 595-21. 7605-K1

Praca Nauka

Zaopiekuję się dzieckiem, warunek — zamieszkanie. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 10864g.

Pomocnika murarskiego przyjmuję. Zgłoszenia: ul. Dąbrowskiego 257, go z. 8-10. 10920g

Kupno Sprzeda

Kupię stare monety oraz inne ciekawe przedmioty antyczne. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 10875g.

Kupię bony PeKaO. Tel. 623-96. 10905g

Sprzedam kożuszek damski. Belwederska 7 m. 6. 10880g

Okazyjnie sprzedam aparaty nagłaśniające 50W. Zielona 2 m. 24 — godz. 15-18. 10936g

Samochody

Kupię Starę, może być do remontu. Telefon 477-95. 10872g

Wartburga Combi 312 po kapitalnym remoncie sprzedam. Os. Piastowskie 61 m. 34, od godz. 17. 9294g

Kupię Skodę 1102. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10867g.

BIURO OGŁOSZEŃ

PRZYJMUJE OGŁOSZENIA CODZIENNIE

(z wyjątkiem niedziel i świąt)

- w godzinach: 8.15 — 14.30
- w piątki godz. 8.15 — 16.30
- w soboty godz. 8.15 — 12

Adres

60-782 Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

Sprzedam Fiat 125 p po wypadku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10155g.

Sprzedam samochód Volks wagen 1300 w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia pod tel. Mogilno 408 od godz. 19-20. 10885g

Sprzedam Warszawę 204. Poznań, Wojska Polskiego 68, bl. 1 m. 24. 10907g

Kupię Warszawę M-20. Tel. 67-53-80 po 14. 10928g

Zamienię Syrenę 104 na Żukę. Tel. 67-53-80 po 14. 10927g

Sprzedam Fiat 150 wersja eksportowa. Telefon 540-25. 10935g

Lokale

Małżeństwo — mgr fizyki, mgr leśnictwa z 2 dziećmi w wieku przedszkolnym poszukuje pustego pokoju z użytkalnością kuchni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10629g.

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Zakłady Drobiarskie — zatrudnią zaraz

KOBIETY do pracy przy mechanicznej obróbce drobiu w Wydziale Drobiarskim. Przyjmuje się również pracowników zamieszkujących na zakwaterowanie.

Zgłoszenia: Sekcja Spraw Osobowych i Szkolenia Poznań, ul. Wykopy 2/4. 7780-K1

Przedsiębiorstwo Spółdzielcze — zatrudni natychmiast

kandydata na stanowisko głównego mechanika.

Wymagane wykształcenie mechaniczne wyższe lub średnie z 5-letnim stażem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7756-K1

Wielkopolskie Zakłady Teleelektroniczne „Telekom - Teletra” Poznań, ul. Bułgarska 67/73 — zatrudnią zaraz:

- inżynierów — elektryków ze znajomością języka francuskiego,
- techników — elektryków i mechaników ze znajomością języka francuskiego,
- technika budowlanego do spraw wykonawstwa inwestycji,
- technika budowlanego do spraw dokumentacji i projektowania.

PLACOWNIKOW SEZONOWYCH do skórowania i czesania lisów — praca i wynagrodzenie akordowe — od 2 listopada br. z a t r u d n i Zakład Hodowli Zwierząt Futerkowych PGR Jezioro Wielkie, pow. Środa Wlkp., poczta Zaniemyśl, telefon 51.

Dojazd autobusami PKS z Poznania — godz. 7.15, 10. Odjazd do Poznania — godz. 16.05, 17.29, 20.15.

Zgłoszenia pracowników na miejscu — dnia 30 października br. 2779-K2

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG WIELOBRANŻOWYCH

w Szamotułach, ul. Ratuszowa 16

Zawiadamia uprzejmie mieszkańców

Szamotuł i okolicy, że uruchomiono

ZAKŁAD ZŁOTNICZY

świadczący usługi złotnicze i jubilerskie

w Szamotułach przy ul. Obornickiej 9.

Proponuje się bardzo krótkie terminy wykonania zleceń. 2756-K2

Przetargi

Rzeźba i Stolarstwo Artystyczne Spółdzielnia Pracy Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Poznań, ul. Dąbrowskiego nr 78 a — ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na wykonanie prac w drodze kooperacji do elementów wnętrza Hotelu „Orbis-Polonez” w Poznaniu, a mianowicie:

1. prace ślusarskie — sukcesywnie w kolejności wskazanej, do dnia 15 marca 1974 r.;
2. prace galwanizacyjne — sukcesywnie w kolejności wskazanej, do dnia 10 kwietnia 1974 r.;
3. prace malarsko-lakiernicze — sukcesywnie w kolejności wskazanej, do dnia 30 marca 1974 r.
4. prace grawerskie — do dnia 30 marca 1974 r.

Dokumentacja techniczna do wglądu na w/w prace w dziale technicznym Spółdzielni przy ul. Dąbrowskiego 78, codziennie w godzinach od 9-11.

Ślepe kosztorysy na wykonanie w/w prac do odbioru również w dziale technicznym.

Oferty winny być składane w zalakowanych kopertach z określeniem rodzaju prac, w dziale technicznym przy ul. Dąbrowskiego 78a.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 14 dnia od daty niniejszego ogłoszenia, w biurze działu technicznego Spółdzielni przy ul. Dąbrowskiego nr 78 a, o godzinie 15.

W przetargu mogą brać udział prócz przedsiębiorstw uspołecznionych, również przedsiębiorstwa nieuspołecznione.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, jak i podziału prac między oferentów, wzgl. unieważnienie przetargu w całości lub części, bez podania przyczyn. 7771-K1

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Poznaniu, ulica Marchlewskiego 148/150 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na przeprowadzenie remontu k pitalnego stołówki w budynku przy ul. Towarowej nr 53 o następującym zakresie:

roboty instalacji wentylacyjnej.

Termin wykonania — do 31. I. 1974 roku.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Dokumentacja projektowa i ślepe kosztorysy do wglądu w Dziale Technicznym WSE (budynek: banku, I ptr., wejście od podwórza Czerwonej Armii 81).

Oferty należy składać w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia przetargu w Dziale Technicznym.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w ciągu 16 dni od ogłoszenia przetargu.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 7632

KIEROWNICTWO PRODUKCJI FILMU „ZIEMIA OBIECANA”

ZAKUPI OD OSÓB PRYWATNYCH KOSTIUMY Z LAT 1880-1910

DODATKI DO KOSTIUMÓW:

KOLNIERZE Z KORONKI, SZALE KORONKOWE, KORONKI Z METRA, HAFTY NA TIULU, PASY OZDOBNE, GUZIKI STYLOWE, MITENKI, MANTYLKI, WSTAŻKI, MELONIKI, KOLOROWE BOA I STRUSIE PIÓRA, LASKI, ZEGARKI KIESZONKOWE, DEWIZKI, RĘKAWICZKI KOLOROWE, HAFTY KOLOROWE, PARASOLKI, TOREBKI, BIŻUTERIA

ORAZ ZAKUPI LUB WYPOŻYCZY ODPLATNIE SPRZĘTY ORAZ INNE PRZEDMIOTY I BIBELOTY WIEKU XIX I OKOŁO 1900 ROKU, SPECJALNIE:

fotografie, magazyny ilustrowane, ramy specjalnie b. ozdobne i duże ramki do fotografii, żyrandole, kinkiety, lampy naftowe, gazowe i elektryczne, wieszaki z mosiężnymi lub toczoneymi hakami, karnisze, stare księgi buchalteryjne i kasowe, przybory do pisania i wyposażenie biurowe, fajki i przybory do palenia, kasety, nesesery, sakwojaże, torby, firany, portiere, serwety ozdobne, kapy na łóżka, obrusy b. duże, makaty, portrety olejne i fotograficzne, meble w dużych kompletach i pojedyncze sztuki.

Skup odbędzie się w dniach: 8. XI. 1973 r. w godzinach 12-15 i 17-20, i 9. XI. 1973 r. w godz. 10-14 i 15-17 — w świetlicy Poznańskiego Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku — Poznań, ul. Chwiałkowskiego 34. 2760-K2

Praca Nauka

Mistrz, czeladnik względnie przyuczonego w zawodzie kominarskim — potrzebny zaraz (utrzymanie i pokój). Stefan Szymczak, Gostyn, ul. Hutnika 8, tel. 122. 10709g

Siu rz ze znajomością miklowania — potrzebny. Szubiska 32. 10722g

Pracowników fizycznych, kobiety i mężczyzn — zatrudni „Lumen” Poznań, Wrzesnia 1, tel. 707-61. 10720g

Przyjmie młode pracownice. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10736g

Pomoc domowa (kilka godzin dziennie) potrzebna. Zbąszyńska 9 m. 3. 10747g

Potrzebna pani do 5-miesięcznego dziecka, na 5 godzin dziennie. Osiedle Piastowskie 7 m. 20. 10661g

Ogrodnika przyjmie zaraz, ogrodnictwo szklarniowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10666g

Pomoc domowa, potrzebna na stałe. Ostroga 27 m. 1, tel. 679-144. 10594g

Uczniów w zawodzie elektrycznym — przyjmie firma „Grom”, ul. Gwardii Ludowej 49 m. 7, tel. 301-45. 10623g

Poznanianka w średnim wieku z kwalifikacjami, przyjmie pracę jako samodzielną gospośnią na prośbie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10648g

Dzielnik do robienia świateł (lampana), poszukuje prywatną pracownię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10472g

Dnia 25 października 1973 r. zmarł nagle nasz kochany brat, szwagier i wujek

KAROL ULMAŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godzinie 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona rodzina

Poznań, Kantaka 10 m. 4. 10947g

W dniu 26 października 1973 r. zmarł nagle

WIESŁAW MIELCAREK

dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Zbąszyniu.

W Zmarłym straciłmy zdolnego i sumiennego kierownika, oddanego pracownika oraz nieodżałowanego kolegę. Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Dyrekcja i pracownicy Wojewódzkiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 października 1973 r. o godz. 15 na cmentarzu komunalnym w Zbąszyniu. 7774-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 października 1973 r. odszedł od nas po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nigdy niezapomniany mąż, ukończony ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier, stryj i wujek

ROMAN SZUBA

emeryt SFM, podporucznik, powstaniec wielkopolski, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 30 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu w Swarzędzu przy ul. Poznańskiej.

W smutku pogrążona rodzina

20958g

Kupno Sprzedaj

Pilnie kupię wapno gazowe od 3-10 ton. Telefon 597-02. 10859g

Kupię stare monety. Szczecin, ul. Brodzińskiego 25. 2740-K2

Kupię pilnie kożuch męski, średnia figura, elegancki, eksport, import. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10537g

Nowy kożuch damski i męski — sprzedam. Tel. 627-99. 10596g

Sprzedam szlifierkę do płaszczyzn — zamiennie na samochód oraz przednie zawieszenie do Nysy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10372g

Sprzedam szwedzki palnik na ropę. Tel. 219-63. 10809g

Sprzedam nowy kożuch męski. Poznań, ul. Mylna 4 m. 8. 10806g

PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWE I GASTRONOMICZNE

miasta Poznania

ZAWIADAMIAJĄ

że zostaje zmieniony jednorazowo dzień bezmięsny

ze środy 31 X 1973 r. na poniedziałek 29 X 1973 r.

W związku z tym w środę, 31. X. 1973 r. prowadzona będzie sprzedaż mięsa i przetworów we wszystkich sklepach mięsnych, ogólnospożywczych i zakładach gastronomicznych. 7776-K1

Wapno workowe, smołę, lepiłki bitumiczny, smółkowcowy, „karbolinum”, płyty Suprema, krede, gips, trzcinę, siatkę podtynkową, zasuwę komino we poleca Składnica, Poznań, Jeżycka 13. 10624g

Sprzedam kożuch damski. Poznań, ul. Polna 7 m. 23. 8554g

Sprzedam urządzenie warsztatowe — mechaniczne. Zakład czynny przystosowany na mechaniczne pojazdy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10371g

Sprzedam MZ 250/1. Szamotowa 53 m. 1, godz. 14-18. 10083gpr

Pilnie sprzedam 7 ton buraków pastewnych. Poznań, Winogrody 76, Solarek. 10444g

Sprzedam półrocznego coker — spaniela. Tel. 647-54. 10473g

Sprzedam kożuch męski zagraniczny, białe łapki karakulowe. Ogrodowa 4 m. 6. 10792g

Sprzedam maszyny saneczki kowe dziewiarskie. Poznań 10 i 12. Tel. 405-08. 10833g

Sprzedam kury. Gromadzka 14. 10836g

Sprzedam klatki, urządzenie do hodowli norek. Kmiecica 29. 10838g

Marchew drobną na paszę tanio sprzedaję. Starolecka 165. 10891g

Nowe drzwi balkonowe ze skrzydłami okiennymi sprzedam. Ul. Siemiradzkiego 10a m. 1. 10850g

Samochody

Opel Rekord sprzedam — cena 55 tys. Kramarska 6a (podwórze). 10693g

Sprzedam Żukę, bardzo dobry stan, taksometr na wy. Głot, Poznań-Plątkowo, Kasztanowa 23. 10802g

Sprzedam garaż blaszary, podmurowany w pobliżu ul. Śniadeckich, telefon 41-82-00, od godz. 16. 10799g

SPOŁDZIELNIA PRACY „SVIT”

w Poznaniu

poleca swe usługi w zakresie

PRANIA BIELIZNY dla ludności

na terenie m. Poznania w terminie zwykłym i ekspresowym.

Równocześnie zawiadamiamy Przedsiębiorstwa i Instytucje, że usługi masowe prania bielizny i odzieży ochronnej przyjmujemy

w zakładzie nr 105

przy ul. Czechosłowackiej nr 98 (Debiec) telefon 212-74 w godz. od 7 — 15.

Spółdzielnia „Swit” gwarantuje szybkie i dobre wykonanie usług pralniczych 7749-K1

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlano nr 3 w Poznaniu, ul. Cicha 8 (boczna od ul. Pułaskiego), tel. 585-22 — zatrudni zaraz następujących pracowników:

- murarzy,
- murarzy - tynkarzy,
- stolarzy,
- cieśli,
- elektryka - konserwatora,
- ślusarzy.

Przedsiębiorstwo zapewnia pracę ciągłą przez cały rok — oraz wszystkie świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Istnieje możliwość zakwaterowania. Przyjmuje się również uczniów do nauki zawodu: murarz - tynkarz, cieśla i zdun.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje — Dział Kadr w Poznaniu, ul. Cicha 8, pokój nr 12, telefon 585-22. 7613-K1

Zjednoczenie Produkcji Elementów Wyposażenia Budownictwa „METALPLAST” w Poznaniu, pl. Wolności 6, zatrudni z terenu miasta Poznania i powiatu poznańskiego następujących pracowników:

INŻYNIERÓW MECHANIKÓW.

na stanowiska kierownicze, samodzielne i st. inspektorów.

Warunki pracy i płacy do omówienia pod w/w adresem. 7754-K1

Zakłady Mięsne w Gnieźnie Baza Żywiec Kijewo pow. Środa Wlkp. przyjmą —

- 5 pracowników bazowych w pełnym i niepełnym wymiarze godzin
- 2 palaczy z uprawnieniami c.o. lub do przyuczenia w tym zawodzie
- ślusarza
- kierowcę - traktorzystę.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. 2750-K2

Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowo-Handlu Wewnętrznego w Poznaniu, ul. Wieruszowska 2 — Junikowo zatrudni:

- dyspozytorów
- palaczy c.o. i pomocników palaczy
- robotników magazynowych
- robotników porządkowych
- monterów, blacharzy, lakierników samochodowych
- pracowników do transportu — ładowaczy
- kierowców z I, II, i III kat. prawa jazdy.

Kierowcy podejmujący pracę ładowacza otrzymują dodatkowe wynagrodzenie.

Kierowcy z III kat. prawa jazdy i rocznym stażem pracy mogą zostać przeszkoleni na koszt przedsiębiorstwa.

Pracownicy po uregulowanej służbie wojskowej będą mieli możliwość zdobycia zawodu kierowcy na koszt przedsiębiorstwa.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Spraw Osobowych ul. Wieruszowska 2, tel. 67-44-01, wew. 77. 7725-K1

Zakłady Maszyn Chemicznych „Metalchem” Poznań, ul. Kamiennogórska 22 zatrudnią zaraz z terenu m. Poznania i powiatu poznańskiego do nowo uruchomionego Zakładu następujących pracowników:

- lakierników
- tokarzy
- szlifiery
- frezerów
- wycaczarzy
- palaczy (pomocnicy)
- operatora dźwigu samodzielnego
- robotników do transportu i magazynów.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Przem. Chemicznego.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego Poznań, ul. Kamiennogórska 22, tel. 67-32-81, wew. 34 i 35. 7739-K1

Przedsiębiorstwo Transportowo - Sprzętowe Budownictwa „TRANSBUD — Poznań” — ul. Wałbrzyska 1 zatrudni natychmiast na terenie miasta Poznania następujących pracowników:

- ładowaczy
- praca głównie w systemie akordowym,
- kierowców z I i II kategorią prawa jazdy
- mechaników samochodowych.

Dla pracowników zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu robotniczym, istnieje możliwość dowozu pracowników własnym transportem.

Informacje w sprawie przyjęcia do pracy można uzyskać telefonicznie w Oddziale I „Transbud — Poznań” ul. Majakowskiego 92, telefon 720-61 i 720-62, wew. 18. 7622-K1

Dnia 26 października 1973 r. zmarł

WIESŁAW MIELCAREK

dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Zbąszyniu.

W osobie Zmarłego straciłmy świetnego fachowca i cenionego kolegę.

Wyrazy serdecznego współczucia z powodu bolesnej straty składają Rodzinie

Dyrekcja — POP — Rada Zakładowa i współpracownicy MPGK w Zbąszyniu

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 15 na cmentarzu komunalnym w Zbąszyniu. 10925g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 października 1973 r. zmarła nasza najdroższa żona, matka, siostra, teściowa i babcia

WŁADYSŁAWA PRZYCHODNA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 30 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni mąż i rodzina

Poznań, ul. Ostrowska 192 m. 1. 10961g

W dniu 26 października 1973 roku zmarł nieodżałowanej pamięci nasz drogi kolega, serdeczny przyjaciel

WIESŁAW MIELCAREK

dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Zbąszyniu.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP oraz załoga

Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Nowym Tomyślu 2774-K2

Dnia 25 października 1973 r. zmarła po ciężkich cierpieniach nasza najdroższa matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA SOBKOWIAK

przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 30 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

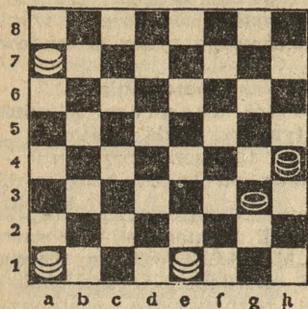
W smutku pogrążona rodzina

Poznań, Kanałowa 18 m. 11. 10983g

Pod redakcją Z. Kozłowskiego

Diagram nr 57

A. Wragow



WYGRANA BIAŁYCH

Przedstawione wyżej studium warcabowe, ilustrujące walkę trzech damek przeciw mniejszym siłom, zostało po raz pierwszy opublikowane w dodatku literackim, wychodzącego w Petersburgu dziennika „Niwa”.

Oczywiście białe mogą przeszkodzić w dorobieniu czarnej damki na polu g1, ale droga wygranej nie jest wcale prosta.

Rozwiązanie podajemy niżej. Zyczymy przyjemnej rozrywki przy poszukiwaniu wygrywającego ciągu!

Rozwiązanie studium (p. diagram nr 57): 1.a1-e5, g3-h2 2.e5-f4! Białe zwolniły główną linię, ale jeśli czarna damka ją zajmie, szybko ginie: 2...h4-f6 3.f4-g3, h2-f4 4.a7-e3, f4-d2 5.e1-h8. Natomiast w razie dorobienia damki 2...h2-g1, następuje 3.f4-g3, h4-f2 4.e1-g3, g1-h2 i 5.a7-b8. Czarne grają więc 2...h4-d8. Dalej 3.a7-g1, d8-h4 4.f4-d2, h4-d8 5.e1-h4 d8-a5 6.d2-e1.

JAN MALIK



URSZULA SAPIŃSKA

ARTHUR MOORE

Samochód

Do tylnego wejścia do banku prowadziła wąska uliczka, na której panował minimalny ruch. Dwa razy w tygodniu podjeżdżał pod wejście opancerzony samochód. Wysiadało z niego dwóch mężczyzn, którzy wnosili do banku puste worki, a potem wracali z workami wypełnionymi pieniędzmi. Jeden z nich wchodził do samochodu, a drugi ładował worki.

Od dwóch tygodni obserwowaliśmy ich z Eddie Pearsonem. Poznaliśmy znakomicie ich zwyczaje. Wiedzieliśmy również, że największe pieniądze ładują w piątki. Dlatego też następny piątek, miał być naszym dniem. Nasz plan był niezwykle prosty — napadniemy na samochód w piątek i znikniemy z pieniędzmi. Trzeba wam wiedzieć, że byłem głową naszej organizacji. Eddie był tylko kierowcą. Naturalnie nie moge powiedzieć o nim nic złego, po prostu mały, wyrafinowany oszust. I doskonale znał się na samochodach. Ale, jak już powiedziałem, głową byłem ja.

Posłałem go, aby skombinował dla nas jakiś samochód. Nie rzucający się w oczy, taki, którym moglibyśmy uciec po napadzie.

Zrobił co mu kazałem. Zaparkował samochód na małej, spokojnej uliczce. To było w czwartek. W piątek rano Eddie skombinował jeszcze jeden samochód — ogromną, zieloną ciężarówkę. Potrzebna nam ona była do zablokowania drogi opancerzonemu samochodowi bankowemu. Eddie miał wjechać nim w uliczkę i zderzyć się z tamtym. Wtedy obaj mężczyźni zaczynają się z nami awanturować, my wydobyjemy pistolety i będzie po krzyku. Załadujemy pieniądze do zielonej ciężarówki, a obu mężczyzn zamknijemy w ich samochodzie.

★

Eddie włączył radio. Usłyszeliśmy komunikat: „Dwaj mężczyźni w zielonej ciężarówce obrabowali bank”. Eddie zdenerwował się tak bardzo, że nie zauważył znaku „Stój” na skrzyżowaniu.

Waniu. Zaczętem robić mu wyrzuty, że musiał akurat postarać się o tę idiotyczną, zieloną ciężarówkę. To zdenerwowało go jeszcze bardziej i zaczął go błotnik jakiegoś samochodu.

Następny komunikat policyjny podał nasz dokładny rysopis. Po nagłym Eddiego, aby co prędzej odnalazł zaparkowany na małej uliczce samochód osobowy. Eddie gubił się, przejeżdżając ulicę, w której powinniśmy skręcić. Wreszcie dojechaliśmy.

Pech nie opuszczał nas jednak. Eddie stwierdził, że w samochodzie osobowym, którym mieliśmy uciekać, wyczerpał się akumulator. Kazałem mu ukraść inny samochód, ale był sparaliżowany ze strachu. Wsiadliśmy z powrotem do ciężarówki, która była stara i zdezelowana i poruszała się z szybkością 25 kilometrów na godzinę. Ten głupi Eddie uważał, że uda nam się uciec takim gruchotem. Jak daleko może się gać u licha, ludzka głupota?

Radio bombardowało nas bez przerwy nowymi informacjami o nas samych i o napadzie. Okazało się, że zrabowaliśmy 80 tysięcy dolarów. Eddie łapał powietrze szeroko otwartymi ustami i wyglądał jak ryba wyrzucona na piasek. W najśmielszych snach nie przypuszczałem, że zrabujemy aż taką sumę. Na nasze nieścieście pieniądze znajdowały się nadal wraz z nami w tym zielonym pudle, o którym musiał już wiedzieć każdy policjant w mieście i większość jego mieszkańców.

Wreszcie Eddie wyjął, że musimy postarać się o inny samochód. Właśnie przejeżdżaliśmy obok domu, na którym był szyld: „Samochód do sprzedania”. Kazałem Eddiego zatrzymać się.

Drzwi otworzyło nam jakieś stare pudło, w dodatku na pół głuche. Dlaczego właśnie ja miałem trafić na tę przygłupią staruszkę, nie rozumiem. Szła przede mną schodami na piętro, odwracając co pewien czas głowę i przyglądając mi się zza swych okularów, a ja wyjaśniałem jej cel swej wizyty. Chciała poczęstować mnie herbatą i porozmawiać chwilę. Nerwowo zaciskałem pięści.

— Gdzie jest ten samochód? — zapytałem.

Skrześliwym głosem uświadomiła mi, że jej samochód ma tylko cztery lata i jest w znakomitym stanie.

— Kupuję go — powiedziałem, z trudem opanowując się. Wcisnąłem jej w rękę zwitek banknotów, nie patrząc nawet ile daje.

— Gdzie stoi auto?

— W garażu.

Wyskoczyłem z mieszkania. Naturalnie garaż był zamknięty. Wróciłem najszybciej jak mogłem. Wręczyła mi klucz od garażu, kluczyki do stacyjki i książkę rejestracyjną. Eddie stał przy ciężarówce i nerwowo naciskał klakson. Krzyknął do mnie, że słyszy policyjne syreny.

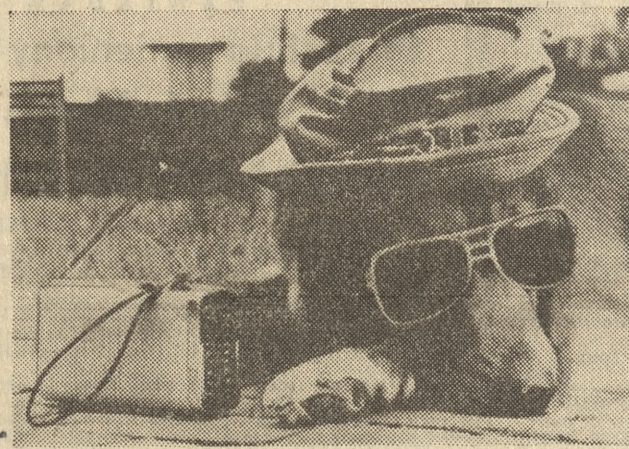
I ja je słyszałem, zbliżyły się w naszym kierunku. Odkrzyknąłem mu, że kupilem samochód. Eddie zaczął wynosić z zielonej ciężarówki worki z pieniędzmi.

Otworzyłem drzwi do garażu. Usłyszałem jeszcze głos staruszek:

— Młody człowieku, w baku jest pełno benzyny.

Wycie syren zbliżało się, miałem jednak nadzieję, że zdążymy. Spojrzałem na samochód w garażu. Był rzeczywiście w doskonałym stanie. Dbano tu o niego. Do tego stopnia, że stał na ceglanych, a wszystkie koła były oparte o ścianę.

Poranek z radiem



Słownik wyrazów nieobcych

Etymologia od pieca

GRZAĆ — zagrzewać, odgrzewać, wygrzewać się, grzanka. Prasłowo: cerkiewne greją, czeskie hrzati. Zwrot: „ani grzeje ani żębi”.

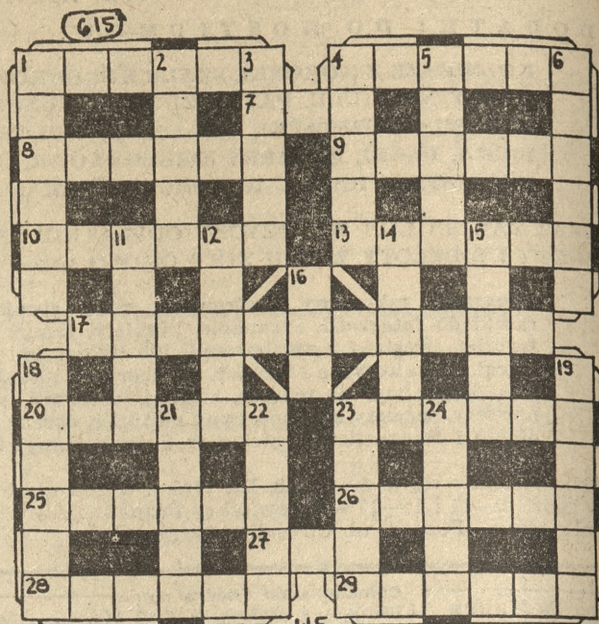
KAFEL — dawniej kachel z niemieckiego, a ten z języków romańskich, łacińskie cocabus — naczynie gliniane. Kafle polewane służyły nie tylko do pieców pokojowych, wykładały nimi ściany i podłogi. Piece kafelowe nieznanne w Europie południowej, u Słowian, w Niemczech, Szwajcarii i krajach północnych upowszechniły się w mieszkaniach ludzi możnych jeszcze w wiekach średnich. W Gdańsku w Dworze Artusa był XVI-wieczny piec kafelowy jeden z największych tego rodzaju, bo miał przeszło 10 m wysokości. W XVII w. Gdańsk słynął z wyrobu kafli. Robiono je tam na zamówienie, m. in. białe z błękitnym herbem Krzywdy dla Rzewuskich. Kafkami gdańskimi była wyłożona posadzka w zamku Sobieskiego w Jaworowie. W pałacu biskupim w Krakowie znajdowały się piece z wielkich kafli majolikowych z herbami i cyframi biskupów Piotra Gebickiego i Szyszkowskiego. Na wystawie starożytności w Warszawie w 1856 r. pokazano kafel z orłem książąt mazowieckich, piękna zieloną polewą pokrytą, znaleziony w ruinach zamku czerskiego. Zwrot: „Chciałaby kafała z pieca albo gwiazdki z nieba”.

KOMIN — kominek (także szkieleto do lampy naftowej i sus: wywinać kominka mówić się o zającu), kominiarz, kominiarczyk, kominowe (opłata za czyszczenie kominów) — z nie mieckiego Kamin, a to z romańskiego i z łaciny caminus, greckie kaminos. U nas a przeszło w o. Słowo komnata — izba z kominem. Zespół muzyczny komnatowy tyle co kameralny. Zwroty: „Patrzy kędy z komina się kurzy” (o darmozjadach i pieczeniach), „choćdzie po kominkach”, „wybierać się na kominki”, „skrócić kominka” — wywinać się, „zapisać coś węglem w kominie” — żartobliwie o czymś niebywałym, bardzo dziwnym, „mina jak z komina” — sroga, zadziernista.

KRZESAĆ — dawne krzosać, krzesiwo — „dobywać iskry, ognia”. krzosa(a) — skałka u strzelby. Słowo słowiańskie. Zwrot — „krzesać hołubce”. Dawniej słowo to oznaczało ciosać, obcinać: „Nożyczki dobyły; tymi krzesze podbródek Baronowi” (Mickiewicz).

Ogień — ognisko, ogienek, ogniwo, „błędny ogień”. Prasłowo: indyjskie agnis, łacińskie ignis, u wszystkich Słowian tak samo, cerkiewne ogń. Zwroty: „Ogniem i mieczem”, ogień walki, ogień wojny, dyskusji, polemiki, „bać się jak ognia”, „pójść za kogo albo dla kogo w ogień” — zdobyć się na największe ofiary, „kara ognia” — w średniowieczu spalanie na stosie, ognie świętojańskie, sztuczne, bengalskie, zimne ognie, ogień grecki (srodek walki morskiej u starożytnych Greków), służyć ogniem, „tańczyć z ogniem”, „krzy

KRZYŻÓWKA NR 32



Poziomo: 1. ideał rycerza średniowiecznego, 4. może być kierunkowa, 7. napisal „Żywot człowieka pociwego”, 8. polczyk, 9. sypialnia, 10. nowe srebro, 13. broń sportowa, 17. napisał „Odprowie postów greckich”, 20. brzuchacz, 23. ptak łowny, 25. gotówka, 26. jej losy ważą się w utworze 17 poziomo, 27. ischias, 28. utwór liryczny, 29. paleczka dyrygenta.

Pionowo: 1. żołnierz z rapierem, 2. elektroda, 3. awantura, 4. bohater wojny trojańskiej, 5. opłata stała, 6. góra w pld. Armenii, 11. z Pawłem, 12. żydowska gmina wyznaniowa, 14. ostatni modny jest serca, 15. boczek wieprzowy, 16. nie jawy, 18. na nogach, 19. pustynia, największa na Ziemi, 21. prawnik i ekonomista amerykański

(1874—1962), 22. gatunek papugi, 23. część środkowa górnej połówki tuszy trzody chlewnej, 24. potrawa z jaj smażona na patelni w formie placka. Pomiędzy Czytelników, którzy do 2 listopada br. przesła — z dopiskiem „Krzyżówka” — prawidłowe rozwiązania rozdajemy nagrody w postaci 3 bonów książkowych po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 31

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 31 winno brzmieć: Poziomo: wakac, kask, amator, ekran, Rega, ślad, banan, osa, alt, „Ami”, Ala, sklep, garb, sala, radar, esteta, most, kamyk.

Pionowo: wieś, kara, Amado, tan, kora, arena, kwant, kłama, galera, bal, sap, Asam, Illes, Agata, East, Adam, brak, rek. W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Iwona Greczka — Poznań, Oświecenia 9/8, Janina Bromberek — Poznań, Reymonta 15/2 i Jadwiga Kostulska — Międzybóże, Sikorskiego 4/3. Nagrody wyślemy pocztą.

MARIAN ŁUCKI

Są tacy

— Jestem przodownik, jak się patrzy! — mówił — i wszyscy chwalą mnie. Tak — jesteś przodownikiem, Jak majster patrzy, A gdy odejdzie — to już nie.

PIWO TU, PIWO TAM!



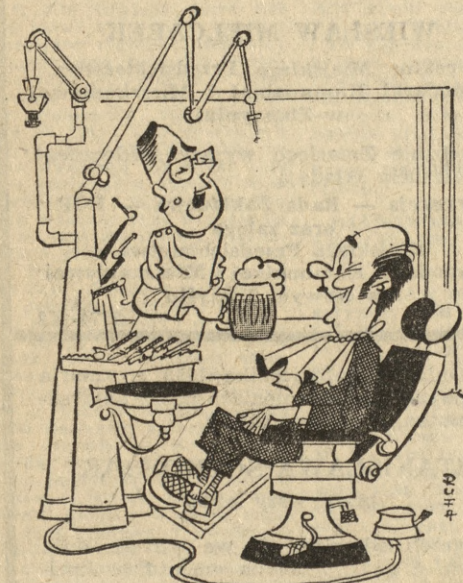
— Poprosimy jeszcze trzy piwa i jedną lemoniadę!



— Nie, dziękuję. Moja żona wyjechała i zamawiałem piwo!



— ... od czasu, gdy odebrano mi prawo jazdy, piwo mi już nie smakuje!



— Proszę przepłukać!



— Chcę zapytać mego męża, czy zechce z nami pójść na piwo!